Cena 10 hal.

Nr. 332. Kraków, Niedziela 4. Lipca 1915. Rok XXII

PRENUMERATA wynosi w Krakowie miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor. za odnoszenie do domu dopłaca się 60 hal. miesięcznie.

Na prowincyi miesięcznie 2 kor. 70 h. Kwartalnie z dwurazową przesyłką 9 kor. 80 h., z jednorazową przesyłką 8 kor. W państwie niemieckiem kwartalnie 10 kor., w innych państwach kwartalnie 12 kor. Zmiana adresu 40 halerzy.

Cena numeru pojedynczego 10 halerzy.

GŁOS NARODU

Wychodzi 2 razy dziennie.

WYDANIE PORANNE.

Listy pieniężne, przekazy na prenumeratę i inseraty nadsyłać należy franco do Administracyi „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcya nie zwraca.

ADRES RED.: Ul. św. Tomasza L. 35. Adr. telegr.: „Głos Narodu" Kraków. Telefon redakcyjny Nr 196. — Telefon administracyi i drukarni Nr. 8344.

OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmuje Administracya „Głosu Narodu", ulica św. Tomasza L. 85. — Od miejsca za wiersz drobnem pismem (petit) 20 halerzy, skład tabelaryczny, liczbowy, od wiersza 80 hal. Nadesłane po 60 hal. od wiersza. — Nekrologi i t. d. 60hal. od wiersza. — Załączniki do „Głosu Narodu" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, po 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Zamiejscowe ogłoszenia przyjmuje w Wiedniu Haasenstein i Vogler, M. Dukes, H. Schalek, E. Braun, R. Mosse, H. Friedl, A. Joessel w Berlinie F. E. Coe, w Budapeszcie J. Leopold, Eduard Braun.

W uroczystej chwili.

Uroczysty swój dzień obchodzi Wielki Kraków w przełomowej chwili, gdy przed jego rozszerzonemi granicami otwierają się nowe obszary ziem, odsuwa się kordon pograniczny, znikają urzędy celne i mury przepisów paszportowych, które odgradzały miasto od pobliskich mu powiatów i gubernii Królestwa. Będziemy mogli swobodnie się poruszać, żyć pełniejszem życiem, otworzyć bramy miasta dla handlu i przemysłu, rozszerzyć nasz zakres działania tam, gdzie dotychczas było to dla nas niemożliwem. Wielki Kraków staje się ośrodkiem, skąd promieniować poczęła inicyatywa dla odbudowy kraju, starajmy się, by podjęta ona była w pełnym tego słowa znaczeniu, a przedewszystkiem strzedz powinniśmy, by polskie podjęły ją ręce, by ziemianin i chłop polski dzierżył silnie własność rolną, nie dał jej sobie wydrzeć, opierając się na zasadniczej podstawie polskości—ziemi. By tak w Krakowie, w rozszerzonych jego granicach, jak również w sąsiednich miastach polskich biło żywe tętno polskiego życia, które podjąć powinien silny i odporny na wszelkie zawieruchy dziejowe polski stan średni, polski przemysłowiec i kupiec i by podtrzymywała ich warstaty, praca polskich rąk Byśmy umieli się rządzić i podjąć gospodarkę wzorową, by jej przykłady świecić mogły tam, gdzie dotychczasowe panowanie knuta nie mogło wyszkolić szerszych mas społeczeństwa i przygotować je do zmienionych warunków.

Wojna i jej następstwa nauczyły nas wiele. Ci, którzy z niej wyjdą cało, będą to męże hartowni, odrodzeni wypadkami, świadomi obowiązków robotnicy, którym powierzona będzie praca nad odbudową kraju od fundamentów.

Zgoda winna być dla odbudowy tej cementem, wypleniać odbłyski dawnego warcholstwa, leczyć dawne swary partyjne i słabostki, których pozbyć się musimy i zapomnieć, że one kiedyś istniały, aby wspólnemi siłami podjąć było można ciężką i na dziesiątki lat zakrojoną pracę, aby ta droga nasza ziemia pobojowisk, mogił i krzyżów, odżyła nowem życiem, na które tak obfitym przelewem krwi zasłużyliśmy.

Niech ten Wielki Kraków, od którego pancernych murów odbiła się grożąca mu nawała, stanie się kuźnią przykładnej narodowej pracy, wzorowym jej warsztatem dla nowych ognisk, które obejmą kraj cały.

Wielki Kraków.

2 (1902 — 1915).

W tymże samym roku Wydział krajowy wypełniając polecenie otrzymane w roku 1904 zestawił i opracował na zasadzie przedłożonego przez Magistrat miasta Krakowa operatu, sprawozdanie i projekt ustawy o przyłączeniu do Krakowa 11 gmin w całości, 2 częściowo i 5 obszarów dworskich. Projekt ten przedłożony Sejmowi krajowemu na sesyi wiosennej w r. 1908 z powodu przedwczesnego jej zamknięcia pod obrady nie przyszedł i został dopiero uchwalonym na posiedzeniu Sejmu krajowego w dniu 3 listopada 1908 roku. Referentem Wydziału krajowego był poseł Dr Józef Wereszczyński, — referentem sejmowym komisyi gminnej Prof. Uniw. Jagiell. Dr Antoni Górski. Uchwalony projekt ustawy otrzymał sankcyę Monarszą w dniu 13 listopada 1909. Ustawą tą ogłoszoną w dzienniku ustaw krajowych pod L. p. 148 wcielone zostały do Krakowa w dniu 1 kwietnia 1910 roku w całości:

Gminy: 1. Zakrzówek, 2. Dębniki, 3. Półwsie Zwierzynieckie, 4. Zwierzyniec, 5. Nowa Wieś, 6. Czarna Wieś z Kawiorami, 7. Łobzów, 8. Krowodrza, 9. Grzegórzki—Piaski. (Częściowo gminy); 10. Prądnik Czerwony, 11. Prądnik biały.

Obszary dworskie: 1. Zakrzówek, 2. Dębniki, 3. Kapelanka, 4. Półwsie Zwierzynieckie, 5. Zwierzyniec.

Dwie z pośród gmin, które w roku 1906 zawarły z Krakowem umowy o przyłączenie, tj. gminy Dąbie i Ludwinów Sejm krajowy wyłączył, pierwszą, aby nie osłabiać zbytnio powiatu autonomicznego krakowskiego, drugą ze względu, by najuboższa ludność podmiejska mogła w niej przynajmniej przez czas przejściowy znaleźć pomieszczenie.

W dniu 17 kwietnia 1910 roku odbył się w Krakowie uroczysty obchód pierwszego rozszerzenia miasta. Na obchód ten prócz marszałka krajowego i Namiestnika przybyli do Krakowa liczni posłowie, reprezentanci stolicy i wielu miast, reprezentanci obu autonomicznych powiatów — przybyli in corpore delegaci gmin przyłączonych. Rada miasta po odprawionem solennem nabożeństwie w kościele Najśw. P. Maryi odbyła w obecności zaproszonych gości uroczyste posiedzenie w Sali Starego Teatru, a pragnąc uczcić chwile rozszerzenia granic Krakowa uchwaliła odstąpić bezpłatnie odpowiedni plac w Dębnikach na budowę kościoła parafialnego dla dzielnic połączonych na prawym brzegu Wisły i przyczynić się do kosztów budowy kwotą 100.000 koron, wybudować nadto Dom ludowy dla popularyzacyi oświaty i sztuki narodowej wśród najszerszych warstw, wydać księgę pamiątkową o przyłączeniu gmin i obszarów dworskich, wreszcie wybić pamiątkowy medal.

Następne rozszerzenie granic Krakowa przypada w roku 1911. Jak poprzednio wspomniana ustawa krajowa z roku 1908 nie objęła gmin Dąbia i Ludwinowa. Gdy gminy te, pragnąc również korzystać z inwestycyi i korzyści, jakie Kraków gminom przyłączonym dawał, zaczęły się dopominać o włączenie ich do terytoryów Krakowa, sprawa przyłączenia wspomnianych dwóch gmin dzięki zabiegom Magistratu poparciu prezydenta miasta i życzliwości referenta Wydziału Krajowego posła Dra Józefa Wereszczyńskiego i referenta komisyi gminnej Eksc. Antoniego hr. Wodzickiego, stała się w dniu 19 grudnia 1910 ustawą, a w dniu 1-go kwietnia 1911, a więc w rok po pierwszem rozszerzeniu granic miasta gmina i obszar dworski Ludwinów oraz gmina Dąbie z przysiółkami Beszczem i Głębinowem wcielone zostały w obręb tetytoryów miasta Krakowa.

Dalszym etapem historyi rozwoju granic miasta było przyłączenie w dniu 1 lutego 1912 ustawą krajową z 29 listopada 1911 roku Nr 137 Dz. u. kr. gminy Płaszów i obszaru dworskiego tejże nazwy. Odnośne pertraktacye rozpoczęto bezwłocznie po wcieleniu Ludwinowa i Dąbia, zostały dzięki życzliwemu dla sprawy stanowisku Rady powiatowej w Wieliczce i właściciela obszaru dworskiego Płaszów marszałka Karola Czecz de Lindenwalda rychło i pomyślnie załatwione. Referował sprawę przyłączenia Płaszowa w Sejmie II. wiceprezydent miasta Krakowa, poseł sejmowy Radca Dworu Józef Sare.

Do ukończenia i ukoronowania dzieła rozszerzenia granic Krakowa pozostało więc przyłączenie położonej na prawym brzegu Wisły gminy król. woln. miasta Podgórza, gminy zasobnej, dobrze zagospodarowanej, liczącej z górą 22.000 mieszkańców, która w pierścieniu gmin otaczających stary Kraków stanowiła prawdziwą perłę.

Już w roku 1907 Rada miasta Krakowa, uchwalając w dniu 17 września pierwsze rozszerzenie granic miasta, poleciła Prezydyum i Komisyi rozszerzenia granic Krakowa, prowadzenie dalszych pertraktacyi z Podgórzem; — analogiczne stanowisko zajął Sejm krajowy w uchwale z dnia 3 listopada 1908 roku. Podgórze, jak to już wspomniano w roku 1905 wobec propozycyi miasta Krakowa zajęło stanowisko odmowne i na tem stanowisku pozostało aż do roku 1912, a obawa przed akcyzą, wyższym podatkiem domowo-czynszowym i obawa, czy Kraków przyjętym na się wobec gmin podmiejskich zobowiązaniom finansowo podoła, kazały zająć Reprezentacyi m. Podgórza stanowisko do czasu wyczekujące. Gdy w międzyczasie Kraków przeniesiony został do tej samej klasy podatków domowo-czynszowych, której podlegało Podgórze, gdy daleko posunięta reforma akcyzy również dzięki staraniom Dr Leo stała się faktem dokonanym, gdy wreszcie Kraków prawdziwie ojcowską pieczę roztoczył nad gminami przyłączonemi — idea Wielkiego Krakowa, jego szczytne posłannictwo w dziejach Narodu, znalazły serdeczny bratni oddźwięk za Wisłą. Z gotowością do społecznej ofiary Rada miasta Podgórza przystąpiła w roku 1912 do pracy nad ułożeniem przyszłych wzajemnych stosunków obu miast w razie połączenia.

Praca ta trwała pełny rok.

Osiwiały w służbie publicznej poseł Franciszek Maryewski — którego pracy i zapobiegliwości Podgórze swój obecny rozwój i dobrobyt ekonomiczny zawdzięcza, z niestrudzoną sumiennością i objektywnością prowadził osobiście pracę i gdy się przekonał, że ludności jego pieczy zaufaniem obywatelstwa przez długi szerg lat powierzanej, połączeniem Podgórza z Krakowem może lepszą przyszłość zapewnić, nie wahał się złożyć w ofierze samodzielności miasta. Po 60 przeszło posiedzeniach odbytych w roku 1911, 1912 i 1913 stanęła między obu miastami umowa o połączenie Podgórza z Krakowem, zatwierdzona uchwałami Rady miasta Podgórza z 15 i 16, Rady miasta Krakowa z 23 kwietnia 1913 roku.

Sprawa wtedy już utartym poszła szlakiem. Sprawozdanie sejmowe wygotowali: szef departamentu gminnego poseł Mieczysław Onyszkiewicz i radca Wydziału krajowego Bronisław Schworm — referentem sejmowym Komisyi gminnej był poseł Dr Ferdynand Maiss, burmistrz miasta Bochni. W dniu 26 lutego 1913 uchwalił Sejm krajowy w licznym komplecie wśród entuzyastycznych przemówień reprezentantów wszelkich stronnictw, ustawę o przyłączeniu Podgórza do Krakowa przez ogólne powstanie z miejsc. Uchwalony przez Sejm projekt ustawy uzyskał Sankcyę Monarszą w dniu 22 sierpnia 1914 roku.

Wskutek wypadków wojennych, których widownią od chwili wybuchu wojny jest nasz kraj, faktyczne połączenie obu miast następuje dopiero w dniu 1 lipca b. r. zamykając tem samem okres zakreślonych programem z 1902 roku prac nad rozszerzeniem granic miasta.

Trzynastoletnie prace i zabiegi wróciły Krakowowi po siedmiu wiekach te jego granice, jakie miastu temu przyznawał przywilej lokacyjny króla Władysława Hermana, który rozłożył posiadłości Krakowa po obu brzegach Wisły, tak jak je miasto to obecnie zajmuje. Obecnie zajmuje Kraków 47 klm² obszaru, posiada 5000 domów i wraz ze stałą załogą wojskową około 194.000 mieszkańców. Przyłączone w latach 1907—1915 gminy i obszary dworskie, tworzą 14 nowych dzielnic, a to:

IX. Ludwinów. X. Zakrzówek. XI. Dębniki. XII. Półwsie Zwierzynieckie. XIII. Zwierzyniec. XIV. Czarna Wieś. XV. Nowa Wieś. XVI. Łobzów. XVII. Krowodrza. XVIII. Warszawskie. XIX. Grzegórzki. XX. Dąbie. XXI. Płaszów. XXII. Podgórze.

Z zadań jakie obecne Prezydyum miasta do spełnienia sobie zakreśliło, stworzenie Wielkiego Krakowa bezsprzecznie pierwszorzędne miejsce zajmuje a szczęśliwe doprowadzenie wielkiej idei do skutku uprawnia Zarząd miasta do uzasadnionej dumy z dokonanego dzieła, którego doniosłość najbliższe już lata okażą.

Podjęta akcya rozszerzenia granic Krakowa cieszyła się życzliwem poparciem i żywem uznaniem kierujących w kraju czynników. Patronowali jej Marszałkowie krajowi ś. p. Stanisław hr. Badeni i Adam hr. Gołuchowski oraz Stanisław Niezabitowski, niemniej Namiestnicy ś. p. Andrzej hr. Potocki, Dr Michał Bobrzyński i Dr Witold Korytowski, a zawsze przychylnie odnosili się do sprawy rozszerzenia granic Krakowa marszałkowie powiatu krakowskiego Dr Skrzyński i powiatu wielickiego Dr Winter. Prezydentowi miasta prof. Drowi Leowi, który akcye rozszerzenia granic miasta podjął i ją osobiście przez cały czas prowadził, dopomagali wiceprezydenci Michał Chyliński, Józef Sare, Dr Henryk Szarski i delegat Rady miasta do Prezydyum miasta Dr Ernest Bandrowski a następnie cały szereg pracowników Magistratu Krakowa i Podgórza oraz radnych i urzędników gmin przyłączonych.

Przez przyłączenie Podgórza do Krakowa wróciła do tego miasta mogiła Krakusa, mitycznego założyciela Grodu Wawelskiego, a to właśnie w chwili największego rozwoju miasta zdążającego z otuchą w przyszłość ku swym dalszym przeznaczeniom.

Bądźmy jednym narodem.

Zdaleka, z za Oceanu rozległ się głos, który powinien odezwać się donośnem echem w całej Polsce. Zamieszczona przed kilku dniami w „Głosie Narodu" odezwa Paderewskiego do Polonii amerykańskiej, jest tem bardziej żywotną tutaj, dla nas, którzy bezpośrednio stoimy wobec dziejowych wydarzeń, wstrząsających dziś Europą.

— Zaniechajcie waśni i wzajemnych oskarżeń, zjednoczcie się w tej doniosłej chwili — oto apel mistrza do Polaków amerykańskich...

Po stokroć razy nalażałoby te złote słowa powtórzyć pod adresem całego narodu polskiego, który dziś właśnie w tej „chwili osobliwej" musi skupić się, zjednoczyć, jako jeden żywy organizm który, choć podzielony kordonami i pozbawiony własnej państwowości, tembardziej powinien być ożywiony jednym duchem, zjednoczony jedną ideą.

Dziś rozstrzygają się losy państw i narodów. Jeśli mamy zaważyć na szali wydarzeń dziejowych, musimy okazać tę jedność wewnętrzną, musimy zadokumentować, że jak byliśmy tak i pozostaliśmy jednym narodem!

Naturalnie, w każdym narodzie są partye i stronnictwa. Tak być musi. Spełniają one poniekąd rolę poszczególnych organów w danym organiźmie. Ale każdy organizm jest pomimo to całością, którą ożywia i porusza jeden system nerwowy. Szczęśliwe, nie pozbawione samodzielnego bytu narody, choć podzielone na obozy i klasy, tworzą jedno państwo i podlegają jednej władzy... Polacy nie posiadadają ani własnego państwa, ani włsnego rządu, ale dlatego właśnie jeśli mają pozostać jednym narodem, muszą posiadać tem większą spoistość wewnętrzną, moralną!

Było to przykazaniem narodowem w czasach zwykłych — a cóż dopiero w chwili obecnego przewrotu! Słusznie Paderewski wskazuje na Niemcy. Tam — pomimo silnej organizacyi państwowej, gwarantującej jednolitość działań — i cały naród zjednoczył się pod jednem hasłem. Znikły stronnictwa i partye, znikły jałowe waśnie — bo ponad wszystkiem góruje jedna idea walki w obronie zagrożonej ojczyzny.

A my?... Właśnie w myśl odezwy Paderewskiego nie chcemy tu wznawiać jakichś rekryminacyi... Musimy jednak stwierdzić, że właśnie w tej „chwili osobliwej", padły wzajemnie najcięższe a niewątpliwie najbardziej bezpodstawne oskarżenia, podyktowane niewątpliwie zacietrzewieniem partyjnem...

Nie ulega wątpliwości, że naród polski znajduje się w wyjątkowo trudnem położeniu. Podzielony pomiędzy walczącemi państwami, nie może ujawnić j[illegible]h czynów, musi ulegać warunkom politycznym, w których losy kazały mu żyć.... Mogą też panować różnice co do środków i dróg, wiodących do osiągnięcia ostatecznego celu, który jest jeden dla całego narodu i dla każdego Polaka...

I właśnie ten ostateczny cel powinien być hasłem naszej jedności! Powinien złączyć nas blaskiem wielkiej wspólnej idei, a wtedy znajdzie się droga do porozumienia i co do środków. Ale jest to sprawa nasza wewnętrzna, której nie wolno wynosić na forum publiczne.

Czyż wobec tego możemy się dziwić, że padają oskarżenia ze strony obcych? Czy możemy żądać, by liczono się z nami jako z siłą 20-milionowego narodu, gdy sami dzielimy się kordonami najniesłuszniejszych oskarżeń i zarzutów? A nie lekceważmy siły moralnej narodu, wypływającej z jego ducha, z jego jedności... Wszystkim musiała zaimponować potęga militarna Niemiec, ale czyż nie jest ona właśnie wypływem tej wewnętrznej spoistości narodu niemieckiego, który w chwilach przełomowych dla ojczyzny zapomina o różnicach partyjnych i staje do walki, ożywiony jednym duchem, zjednoczony jednym celem, jedną ideą?...

A jeśli nam brak jedności państwowej, jeśli jesteśmy rozdzieleni warunkami fizycznemi, to tembardziej musimy zadokumentować swą jedność moralną — musimy stać się jednym narodem, bez względu na partye, stronnictwa, dzielnice i kordony!

Bądźmy jednym narodem — takie wezwanie padło pod adresem Polonii amerykańskiej.... Ale powinno ono przedewszystkiem przemówić do nas — powinno ogarnąć ogniem miłości całą ziemię polską, jeśli z jej krwi, z jej zgliszcz ma zaświtać dla nas lepsza przyszłość.

S. Chmurkowski.

Doniosły fakt.

Rozporządzenie p. Namiestnika w Galicyi z dnia 7 czerwca br., ograniczające sprzedaż i spożywanie napojów spirytusowych jest aktem tak doniosłym, że niepodobna dzisiej ocenić w całej pełni jego znaczenia pod względem moralnym i gospodarczym dla społeczeństwa.

W kraju naszym według najniższej rachuby wydaje ludność 350 milionów K rocznie na alkoholowe napoje. Ludność miasta Krakowa, według najściślejszych obliczeń, wydała na ten cel w roku 1912 12 i pół miliona K, a Lwów nieco wyższą kwotę. Lecz to dopiero mniejszą połowa strat wynikających z pijaństwa. Wyższą cyfrę strat przedstawiają szkody, które za sobą pociąga alkoholizm. W Anglii oficyalne cyfry za rok 1908 przedstawiały się następująco:

Straty produktywnej pracy (bezrobocia, rozruchy etc.). 130 milionów funtów szterlingów.

Straty wynikłe z przedwczesnych śmierci: 22 miliony funt. szt.

Nędza, mająca źródło w alkoholu: 15 milionów funt. szt.

Kryminalność: 9,800.000 funt. szt.

Straty wynikłe z chorób: 1,500.000 funt. szt.

Straty wskutek dotknięcia alkoholików przez obłęd: 1,390.000 funt. szt. — czyli razem 189,700.000 funtów szterlingów, jako strata pośrednia, spowodowana pijaństwem. Bezpośrednio w tym roku wydano na napoje spirytusowe 161 milionów funtów, razem około 8 i pół miliarda K rocznie.

Z powyższego zestawienia ocenić łatwo, jakie znaczenie ma dla kraju naszego ograniczenie pijaństwa dla kraju, z którego corocznie emigrują setki tysięcy ludności, by szukać chleba, którego budżet roczny na oświatę wynosi w porównaniu z wydatkami na alkohol, bardzo małą kwotę, a liczba analfabetów dochodzi do 50prc. Jeżeli zważymy, że alkoholizm pochłonął w XIX wieku 3 razy więcej ofiar w ludziach aniżeli wszystkie w tym czasie prowadzone wojny, to możemy powiedzieć śmiało: Gdyby dzisiejsza wojna — największa, jaką znają dzieje — nie zdołała wydobyć na jaw innych idei, lecz przyniosła ludom tylko stałe zwycięstwo nad alkoholizmem, to jej ofiary bezmierne nie byłyby bezowocne, owszem, w krótkim czasie powetowałyby narody sowicie straty: jak zmniejszenie się liczby ludności i częściowa ruina dóbr materyalnych, nie licząc wcale zysków moralnych.

Zapewne ograniczenie alkoholizmu spowoduje ubytek w budżetach miast i kraju i dlatego powołane czynniki, jako dobry gospodarz, powinny już dzisiaj zastanawiać się nad tem, z jakich nowych źródeł ubytek ten pokryć należy, aby i po wojnie namiestnikowskie zarządzenie zachować w całej pełni. Nie ulega wątpliwości, że takie źródła się znajdą i obfitsze, aniżeli dotąd, gdyż bogactwo społeczeństwa stanowią w pierwszym rzędzie ludzie zdrowi, pracowici i oszczędni, a te przymioty znakomicie podnosi i utrzymują w pełni wstrzemięźliwość.

Rozporządzenie p. Namiestnika brzmi następująco:

§ 1. Wyszynk palonych napojów spirytusowych jest wogóle zakazany.

Polityczne Władze powiatowe mają jednak prawo udzielać wyjątkowego zezwolenia na wyszynk tych napojów w poszczególnych hotelach, kawiarniach, cukierniach, lokalach śniadankowych i schroniskach turystycznych, w których z wyłączeniem ordynarnej wódki podaje się gościom palone napoje spirytusowe ubocznie, w sposób wykluczający wszelkie nadużycie.

Zezwolenie takie musi być uwidocznione w lokalu przemysłowym na ścianie.

Zezwolenie to może być każdej chwili odwołane.

§ 2. Drobna sprzedaż palonych napojów spirytusowych jest bez wyjątku zakazana.

§ 3. Drobny handel palonymi napojami spirytusowymi i spirytusem niedenaturowanym jest w ogólności zabroniony.

Polityczne Władze powiatowe mają jednak prawo udzielać szczególnie zaufania godnym kupcom wyjątkowego pozwolenia na drobny handel wódką i niedenaturowanym spirytusem, lecz tylko w godzinach od 9 do 12 przed południem z wyraźnem wykluczeniem sprzedaży w soboty, niedziele i dnie świąteczne.

Takie pozwolenie zupełnie wyjątkowe musi być w lokalu przemysłowym na widocznem dla wszystkich miejscu przybite i może być każdego czasu odwołane.

§ 4. Osobom wojskowym, nie należącym do rangi oficerskiej nie wolno podawać palonych napojów spirytusowych ani nie denaturowanego spirytusu ani w szynkach, ani w sklepach, chyba za okazaniem opatrzonego w dokładną datę poświadczenia Komendy wojskowej, w którem musi być wymieniony okaziciel, oraz oznaczona ilość napojów.

Takie poświadczenie winien dotyczący przemysłowiec przechowywać należycie uporządkowane i okazać każdej chwili na żądanie organów nadzorujących.

W gminach, w których są kopalnie, nie wolno ani podawać ani sprzedawać górnikom wódki lub niedenaturowanego sprytusu pół godziny przed, a godzinie po zmianie szychty.

Również zakazane jest pozwalanie na niepotrzebnie długie przebywanie klienteli w wyszynkach.

§ 6. Podawanie palonych napojów spirytusowych osobom młodocianym poniżej lat 16-tu, pijakom nałogowym, osobom już nietrzeźwym, żebrakom, osobom wałęsającym się itp. jest najsurowiej zakazane.

§ 7. Postanowienia tego rozporządzenia obowiązują także związki konsumcyjne.

§ 8. Przekroczenia niniejszego rozporządzenia karane będą po myśli ustawy przemysłowej lub na podstawie Cesarskiego rozporządzenia z 20 kwietnia 1854 Dz. u. p. Nr. 96 grzywną albo aresztem, przyczem może być orzeczona utrata uprawnienia przemysłowego.

§ 9. Niniejsze rozporządzenie wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

C. k. Namiestnik: **Korytowski w. r.**

Nie wątpimy, że czynniki powołane jak starostwa i magistraty staną na takiej wyżynie obywatelskiego poczucia, na jakiej stoi rozporządzenie p. Namiestnika i ograniczą wyszynki i drobne handle alkoholem, **udzielając pozwolenia zupełnie wyjątkowo,** bo takie jest polecenie w § 3.

Każdy, kto w tym duchu działać będzie, jest obywatelem przykładającym rękę do wielkiego dzieła, a ktoby utrudniał tę pracę, jest wyrzutkiem społeczeństwa i winowajcą wobec żyjących i przyszłych pokoleń.

X. Dr Caputa.

Ze spraw kościelno-politycznych.

I.

Sprawa „Liberte" i dyskusya o kwestyi rzymskiej.

Pamiętamy wszyscy ile to hałasu i niepokoju sprawił przed paru miesiącami artykuł amerykańskiego dziennikarza Wiegenda o swej rozmowie z Papieżem Benedyktem XV. Nadawano w sferach niektórych tej rozmowie cechę jakgoś aktu politycznego, nie cofnięto się nawet przed gwałtownem nakręcaniem słów papieskich. Np. widzieli niektórzy w ogólnych słowach, że mogłyby Stany Zjednoczone wiele uczynić dla pokoju: wyraźne wezwanie do Stanów, by zaprzestały dostarczania amunicyi państwom europejskim. Potem, jak wiadomo, przyszły wyjaśnienia, sprostowania; okazało się więc, że słów papieskich nie podano dokładnie itd. I oto druga podobna sprawa. Dnia 12 czerwca miał współpracownik dziennika „Libertee" Latapie posłuchanie u Papieża, na którem Benedykt XV miał mówić o obecnem niepewnem położeniu Papieża, o neutralności belgijskiej, Lowanium, kardynale Mercier, ostrzeliwaniu katedry w Rheims, zatopieniu „Lusytanii" itd.; nadto zapowiedział Papież wydanie „Syllabusa", w którym miały być podane normy, prawa i obowiązki walczących. Ogłoszenie artykułu w „Liberte" wywołało istną burzę we wrogiej Kościołowi prasie włoskiej i francuskiej, a w kołach katolickich konsternacyę. „Giornale d' Italia" oświadczyła wprawdzie zaraz, że Papież jest za dobrym dyplomatą, by się miał wyrażać tak jak podał Latapie, raczej redaktor „katolik i Francuz" pojął fałszywie słowa Benedykta XV, ale inne gazety nie wdając się w autentyczność słów wpodanych w dzienniku francuskim, uderzyły w groźny ton.

„Nie pojętą jest rzeczą — wywodził np. „Corriere della Sera", że Papież, który występ-

pował jako miłośnik pokoju i poważnie starał się przyspieszyć zakończenie wojny, teraz sympatyzuje z Niemcami. Konieczne jest energiczne „dementi“, bo inaczej wynikną z tego smutne następstwa, trzeba nawet zaprzeczyć, bo inaczej potrafimy sami zmusić Papieża do tego. Papież wystąpił jako obca potęga, w pewnem znaczeniu jako wroga nam potęga“.

„Idea Nazionale“ zaznaczyła, że jeżeli te swoje oświadczenia o położeniu papiestwa, Benedykt VX uważa jako pierwszy krok do wytoczenia przed forum świata „sprawy rzymskiej“, to niech wie, że to w chwili obecnej rozstrzygającej dla Włoch, uważać trzeba za akt nieprzyjacielski wobec narodu włoskiego. — Dzienniki katolickie francuskie wyraziły ubolewanie z powodu tego kroku Papieża, gdyż skutki polityczne będą fatalne dla katolików francuskich, nie tak wnet zapomną o tem we Francyi i Belgii; prasa socyalistyczna także ostro zaatakowała Papieża, że nie zważa na „głosy, które podnoszą się w całej Europie przeciwko barbarzyńskiemu (?) prowadzeniu wojny ze strony Niemiec“.

Najostrzej „Messagero“. „Myśmy — powiada — chcieli zapomnieć o wszystkich sporach wewnętrznych, lecz Papież wyraźnie zajął stanowisko nieprzyjacielskie: wypowiedzmy śmiało głowie Kościoła swe oburzenie i rozczarowanie“.

Wnet w „Osserwatore Romano“ ogłoszono wyjaśnienie, że wprawdzie co do istoty i treści niektóre wyrażenia papieskie podane są dobrze, ale co do formy i pojedyńczych szczegółów (które Latapie czerpał z innych źródeł), są niedokładne. Ale mimo to pierwsze wyjaśnienie ani następne oświadczenia kardynała Gaspariego, nie uspokoiły burzy, wzburzenie trwa. Nawet ze strony rządu uważano za stosowne zabrać głos. Konstatują więc urzędowo, że rząd zawsze przestrzegał prawa o rękojmiach i że nakazano doręczać wszystkie pisma do Papieża, sekretarza stanu i kongregacyi, przez pomyłkę tylko otwarto 2 listy, z powodu czego Salandra wyraził już ubolewanie (według „Neue Züricher Zeitung“) polecono pisma Stolicy św. do Austryi przesyłać przez Szwajcaryę. Austrya jednak takich pism nie przyjmuje, lecz zwraca je z dopiskiem „nicht befördert, weil aus Kriegsland herstamend“. Powołanie 20 prałatów i włączenie ich do szeregów jako zwykłych żołnierzy uważają dzienniki włoskie za odpowiedź rządu na oświadczenie papieskie. „Il fin mobile popolo della terra“ — jak miał Papież nazwać według „Liberte“ lud rzymski — pokazuje co umie. Jak donosi „Münchener Augsburger Abendzeitung“ (cytowane w „Reichspost“ 1 lipca 1915) indywidua jakieś podejrzane, poprzebierane w szaty duchowne księże, przeciągając na czele tłumów, żądają złożenia z tronu „zaprzedanego Berlinowi“ Papieża i obioru nowego.

Jest jednak jedna wielka korzyść z artykułu „Liberte“. Przyczynił się on do tego, że kwestyą t. zw. „rzymską“ zaczynają się coraz bardziej zajmować poważni publicyści, poświęcając jej zasadnicze artykuły i dobrze się stało, że raz przecież bez ogródek powiedzą światu co sądzić o dotychczasowem położeniu politycznem papiestwa i jakiem ono powinno być w przyszłości.

W „Information de Bruxelles“ nr. 26, dnia 26 czerwca czytamy takie wywody: „Mocarstwa centralne ze względu na „sprzymierzeńca“ nie zajmowały się kwestyą rzymską, nie protestowały np. przeciwko nietaktowi Kwirynału w sprawie niedopuszczenia przedstawiciela Stolicy św. na konferencyę pokojową w Hadze; obecnie jednak mają wolną rękę. Rozumie się (tak dosłownie) że mocarstwa (przeciwko którym wystąpiły Włochy: Niemcy i Austrya) przy nadarzającej się sposobności poddadzą badaniu tak zachowanie się Włoch wobec Papieża w latach 1860, 1867 i 1870, jak też i ciężkie warunki, w jakich od tego czasu znajduje się papiestwo“.

„Takie położenie papiestwa, jak obecne, musi po wojnie ustać, potrzebna mu jest niezależność odpowiadająca jego stanowisku“. (Seiner inter und übernatzionalen Stellung“ — tak wywodzi „Koeln. Volksztg“ nr. 506).

Ufamy, że po naszem zwycięstwie ostatecznem, przy mającem nastąpić nowem ukształtowaniu politycznem Europy, w porozumieniu z mocarstwami da się stanowisko Papieża tak ułożyć, jak tego wymaga wysoka Jego godność jako głowy katolickiego Kościoła“. (ib.).

Obecne położenie biskupa rzymskiego jest rzeczywiście bardzo trudne, pozbawiony jest zasiłków od ludów katolickich; prawo o gwaranocyach daje mu tylko „papierową“ rękojmię, zresztą nie przewidziano w niem jak postępować trzeba na wypadek wojny światowej, zwłaszcza gdy w tę zawieruchę wciągnięte były i Włochy. „Nie wypada — tak konkluduje „Münch. Allg. Rundschau“ (nr. 26 z 26 czerwca w artykule p. t.: „Der Papst und der Weltkrieg“), by największa potęga moralna w świecie uległa wpływowi jakiego państwa“

Ale pytanie: Czy możliwem jest jednak zazowalniające załatwienie „Kwestyi rzymskiej“? i kto tu będzie miał najważniejszy głos? Nie ulega wątpliwości, że Papież i że jego słowo najwięcej znaczyć będzie, gdy na ewentualnym kongresie pokojowym zaczną traktować sprawę papieską. Może będą postulaty papieskie wygórowane i niemożliwe do spełnienia? Jak to już zaznaczył Leon XIII (w piśmie do biskupów, duchowieństwa i ludu włoskiego z dnia 5 sierpnia 1898) papiestwo, a z nim i wierni katolicy (a nawet jak w Niemczech i niekatolicy, ale nie kierują się uprzedzeniami jakiemiś) żąda zapewnienia „koniecznej niezależności i rzeczywistej wolności wykonywania swego najwyższego urzędu pasterskiego, co razem jest niezbędnym warunkiem wolności i niezależności katolickiego Kościoła. Papież musi na powrót uzyskać zupełną wolność działania, jako suweren — takie jest żądanie 100 milionów katolików“. („Reichspost“ nr. 304, 30 czerwca).

Pożądanie ostatecznego rozwiązania kwestyi rzymskiej doprowadza masońską prasę włoską do istnej furyi — widzi ona w niem tylko cel wyłącznie polityczny — zwrócenie opinii świata przeciwko Włochom. Jak to wiadomo z gazet „Popolo d' Italia“ zarzucając papieżwi prawie że zdradę, grozi, że po skończeniu wojny silne Włochy „załatwią się i z nieprzyjaciółmi wewnętrznymi“. Et hoc meminisse invabit.

Przyłączenie — nie wcielenie.

W berlińskim dzienniku „Der Tag“ profesor prawa narodów, Józef Kohler, zajmuje się kwestyą „przyłączenia“ i „wcielenia“ (Angliederung — Eingliederung) nowych obszarów państwowych, ze stanowiska, jak zaznacza, czysto teoretycznego. Prof. Kohler jest przeciwnikiem wcielania tych obszarów, t. j. organicznego włączenia ich w całość państwową, gdyż takie wcielone obszary stają się często zawiązkiem ciężkich konfliktów, a natomiast oświadcza się za mechanicznem przyłączaniem, polegającem na tem, że daną przestrzeń opanowywa się, nie przyznając jej ludności praw żywiołu państwowego. Tak pojmowaną myśl aneksyi urzeczywistniało niegdyś państwo rzymskie. Prof. Kohler uważa tę metodę i dziś za wskazaną.

„Myśl przyłączania, pisze, jest także i dziś jedną z najowocniejszych. Jest rzeczą w najwyższym stopniu nieodpowiednią, nawet zgubną, poprostu wcielać zawojowane obszary. Już Bismarck mówił, że przy zdobywaniu wchodzą w grę zupełnie inne jeszcze interesy, niż wewnętrzne dążenie do uszczęśliwiania; są to interesy wojskowe, interesy łączności terytoryalnej, lub panowania nad morzami: interesy górnictwa i przemysłu czynią nieraz koniecznem utrzymanie zajętego w wojnie obszaru, podnoszą je nawet do wyżyn obowiązku państwa zdobywczego. Zupełne wcielenie posłużyłoby nieraz nie do wzmocnienia, lecz do osłabienia państwa macierzystego, wprowadziłoby do jego rządu żywioły niepożądane. Jedynie wskazaną metodą jest tu ukształtowanie stanu rzeczy według wzoru naszego stosunku do kolonii. Nie wyklucza to oczywiście przyznania kolonii mniej lub więcej szerokiej autonomii, ale jestto wówczas autononia tylko we własnych, wewnętrznych sprawach, podobnie, jak autonomia gminy; w rządzie centralnym nie ma kolonia nic do gadania“.

Prof. Kohler potępia tych „małodusznych“, którzy przeciwni są zarówno „wcielaniu“, jak „przyłączaniu“, zapytując, po co naród, który może sobie i bez tego żyć szczęśliwie, ma brać na barki swe nowe ciężary? „Historya nie po to istnieje, aby uwygodnić nam życie“, poucza prof. Kohler. A jednak i szanowny ten uczony, radząc unikać „wcielania“, jako noszącego w sobie zarody konfliktów wewnętrznych, a zalecając natomiast prostsze i mniej skomplikowane „przyłączenie“, wybiera ciężar — mniejszy. Powinienby właśnie „wcielać“, skoro „historya nie po to istnieje, aby uwygodnić nam życie“.

Ch.

W Creuzot.

Sprawozdawca „New York Times“ nadsyła zajmujący opis wizyty w fabryce dział Schneidra w Creuzet.

Powracam właśnie — pisze — z czterodniowej podróży, jaką odbyłem do „sanktuaryum Francyi“, ukrywającego pilnie strzeżoną tajemnicę: do fabryki dział Schneidra w le Creuzot, jedynej firmy na świecie, która zbliża się wielkością do Kruppa. Dzień przepędziłem także w arsenale rządowym w Bourges, gdzie kształci się oficerów artyleryi francuskiej i gdzie znajduje się warsztat materyałów wybuchowych do szrapneli. Trudniej przyszło dostać od rządu francuskiego pozwolenie na te odwiedziny, niż na jazdę na front. Po raz pierwszy wogóle dopuszczono dziennikarza do fabryki armat. Towarzyszył mi oficer sztabu.

Od roku 1870 le Creuzot stało się wielką tajemnicą Francyi. W wojnach ostatnich wiele państw kupowało armaty z Creuzot, gdyż Schneider obejmował dostawy do wszystkich państw, z wyjątkiem Niemiec i Austryi. Anglia po raz pierwszy używała dział Creuzota w wojnie przeciw Boerom, lecz wypróbowano je istotnie dopiero w wojnach bałkańskich. W wojnie dzisiejszej armata Schneidra, kalibru 7,5 cm., okazała się jedyną nowością obok 42 cm. moździerzy niemieckich. Cenzura nie pozwala mi na dokładne daty, lecz mogę powiedzieć, wbrew opowieściom, obiegającym Paryż, że nowe kolosalne działo artyleryi francuskiej ma tylko 37 cm. kalibru. Nowe to działo, nazwane „Le vainqueur“, oglądałem dokładnie. Aby wprowadzić pocisk w lufę, trzeba 10 żołnierzy. Francuskie fabryki rządowe zatrudniają teraz w Creuzot i w sześciu różnych filiach tej fabryki, oraz w arsenale około 45.000 robotników; w „Ecole Pyrotechnique“ w Bourges pracuje 10.000 mężczyzn i 3.000 kobiet; w „Etat majur d'artillerie“, również w Bourges, zatrudnionych jest 5.000 mężczyzn; w le Creuzot 15.000. — W fabrykach tych od początku wojny pracuje się dniem i nocą; maszyny są w ruchu przez 22 godzin na dobę; przez 2 godziny odbywa się ich rewizya i ewentualna naprawa. Wszystkich robotników wzięto do wojska, ale przeznaczono ich do pracy w fabrykach. Otrzymują żołd i prócz tego zapłatę. Przy pracy noszą uniformy. Widać wielu oficerów artyleryi; przy wysokich murach stoją posterunki strażnicze z bronią, przed bramami działa — wszystko to nadaje miejscowości wygląd militarny.

Każdy robotnik przy wejściu do fabryki musi pokazać paszport wojskowy i inne papiery. Działa stoją pod gołem niebem w długich szeregach; dla obrony przeciw Zeppelinom ustawiono osobne bateryе. Na drogach prowadzących do Creuzot nigdzie niema drogowskazów z nazwami miejscowości, tak samo po wsiach, a to w tym celu, aby obcy musiał pytać się o nazwę wsi, a tem samem, aby było ułatwionem wykrycie szpiegów. Magazyny prochu w Bourges umieszczone są pod ziemią. W fabryce zapałów do szrapneli w Bourges znajduje się niezwykle ciekawa maszyna, która wkłada materye wybuchowe do szrapneli, a równocześnie wywierca dziurę do wsadzenia zapału. Znajduje się ona głęboko w ziemi, w izbie z płyt stalowych, tak, że gdyby szrapnel wybuchnął przy ładowaniu, uszkodziłby maszynę, lecz eksplozya nie przeniosłaby się na zewnątrz. Specyalny zegar wskazuje, kiedy pocisk jest naładowany. Mieszaninę wybuchową przygotowywała w moich oczach stara robotnica z pomocą paru młodych dziewcząt. Widziałem też nowe działa 19-milimetrowe, przygotowane dla Włoch, oraz pociągi pancerne, również przeznaczone dla sprzymierzeńca włoskiego.

Przyjmowano mnie obiadem w klubie; znajduje się tam także teatr i kaplica; w ogrodzie pobudowano boiska tennisowe. W szpitalu dla robotników leżało 600 rannych. Przed odjazdem zwiedziłem też ochronkę dla sierot. — Ostatniem wejrzeniem na Creuzot objąłem wspaniałą panoramę tego miejsca, w którem sporządza się narzędzia mordu. Z kominów szedł ku niebu czarny dym...

NA NOWE BOJE.

Kapitanowi Włodzim. Zagórskiemu.

Kiedy wspomnisz nasze boje,
zadbyś gnał na bitwy nowe....
zachwyt wpada w serce Twoje,
wznosisz w górę głowę!...

Kiedy w marszu Twa szablica
srebrnym głosem nagle szczęknie,
krew wybiega Ci na lica,
serce zda się pęknie!...

Krew my, serce, szablę, męstwo,
szczęście własne, życie swoje
na śmierć niesiem, na zwycięstwo,
na te polskie boje!....

Józef Andrzej T e s l a r, legionista.

Piotrków, 16/VI. 1915.

KRONIKA.

Z miasta. Wisła przestała być granicą naszego miasta, które po obydwu osiadło jej brzegach, linie tramwajowe obejmując przyłączone Podgórze dotrą do jego granic, ewentualnie granic Wielkiego Krakowa złączą z miastem niedostępne dlań dzielnice, ożywią ruch, podniecą przedsiębiorczość budowlaną, a piękny park podgórski z przyległemi doń wzgórzami, stanie się nowem letniem schroniskiem dla mieszkańców obydwu połączonych miast. Może się rozszerzyć na sąsiednie faliste grunta, darząc Kraków takiem klejnotem, jakiem jest park Kilińskiego dla Lwowa, podobny do podgórskiego z położenia. Ogrodnictwo miejskie krakowskie będzie tam miało pole do popisu. Powstać mogą wspaniałe szpilkowe i liściaste zagajniki wśród parowów, a piękne równe położenie wyzyska sztuka ogrodnicza, mając ku temu wdzięczny teren do pracy. Park podgórski będzie bezsprzecznie kiedyś najpiękniejszym parkiem w mieście, dominującym nad niem i nad Wisłą, która się ścieli u jego stóp. Zachęcamy do zwiedzenia go przez szersze sfery naszego miasta, gdyż wiele mieszkańców Krakowa nie wiedziało zapewne o jego istnieniu i prezencie, jaki otrzymujemy od przyłączonego Podgórza. Tam odbywać się mogą festyny i sądzimy, że nieźle uczyni to towarzystwo, które pierwsze skorzysta z naszej uwagi, ściągając rojną pierwszą wizytę Krakowian do złączonego z nim Podgórza.

Uprzemysłowione Podgórze z sąsiedniemi gminami posiada piękne zakątki, które urozmaicą krajobraz miasta, a wykorzystać się to da w całej pełni, gdy wytworzymy odpowiednią komunikacyę, która złączy i utrwali połączone gminy, gdy nowe łuki mostów przerzucone przez Wisłę połączą nas w kilku punktach.

Przyłączenie Podgórza do Krakowa. Dzisiejsze uroczystości z okazyi przyłączenia Podgórza do Krakowa rozpoczną się o godz. 8 rano powitaniem podgórskiej Rady miejskiej, na nowem moście na Wiśle, przez reprezentacyę m. Krakowa. Most pięknie udekorowano. Portale mostu ozdobiono herbami miast Podgórza i Krakowa, związanymi wstęgami o barwach narodowych i udekorowano sztandarami, wieńcami i zielenią. Po powitaniu na nowem moście udadzą się wszyscy uczestnicy uroczystości z reprezentacyami obu miast na czele do kościoła N. P. Maryi na uroczyste nabożeństwo, które odprawi książę biskup Adam Sapieha. Następnie o godz. 10 odbędzie się uroczyste zebranie w sali Rady miejskiej reprezentacyi połączonych miast i zaproszonych gości. Salę Rady miejskiej i gmach Magistratu również bardzo pięknie udekorowano. Dekoracyi według projektu star. radcy budownictwa p. Zawiejskiego dokonali inż. budownictwa p. Wachtel i zastępca inspektora ogrodów miejskich p. Ganze.

Wczoraj wieczorem wszystkie gmachy miejskie i liczne domy prywatne przybrały odświętną szatę, udekorowano je sztandarami o barwach narodowych i miejskich. Dziś niewątpliwie całe miasto będzie przystrojone, aby godnie uczcić dokończenie dzieła Wielkiego Krakowa.

W kościele św Anny w czasie sumy o godz 11 dnia 4 bm. wykona nowo zorganizowany chór mieszany staraniem i pod kierunkiem p. K. Garbusińskiego Mszę Grubera z tow. organów. Celem tegoż chóru będzie kultywowanie utworów kościelnych.

Telegramy Arc. Fryderyka i bar. Conrada do N. K. N. Na telegraficzne życzenia Naczelnego Komitetu Narodowego, wysłane z okazyi oswobodzenia Lwowa do marszałka polnego arcyks. Fryderyka, szefa sztabu generalnego gen. pułkownika Konrada Hoetzendorfa wpłynęły na ręce prezesa N. K. N., Władysława Jaworskiego następujące odpowiedzi:

„Serdeczne dzięki za wyrażoną mi entuzyastyczną i patryotyczną manifestacyę z okazyi zdobycia Lwowa przez nasze wspaniałe wojska.

Marszałek polny Fryderyk.

Najserdeczniejsze dzięki za uprzejmą gratulacyę i tak ciepły udział w sukcesach naszych dzielnych wojsk“.

Konrad, generał pułkownik.

Dr Tertil w Krakowie. Wczoraj przybył do naszego miasta burmistrz Tarnowa Dr Tertil, który od czasu złożenia urzędu burmistrza bawił we Wiedniu. Dr Tertil wyjechał do Tarnowa.

Z miejskiego Biura informacyjnego dla spraw ewakuacyi donoszą: Dla ulżenia doli uchodźców, zwłaszcza ze sfer rękodzielniczych i robotniczych, którzy tłumnie domagają się powrotu oraz w interesie miasta, gdzie tyle zaległej pracy czeka na fachowe ręce, prezydyum miasta zwróciło się telegraficznie do p. Namiestnika z prośbą o łaskawą interwencyę u centralnego Rządu, by wszyscy stąd ewakuowani, którzy uzyskają zezwolenie Komendy twierdzy na powrót oraz potwierdzenie Magistratu, że są tu przynależni, stale osiedli lub mają zapewnioną pracę zawodową, otrzymali z odnośnych urzędów stacyjnych bezpośrednio wolny przejazd koleją do Krakowa.

Jest rzeczą niewątpliwą, że Nam. Korytowski, tak życzliwą opieką otaczający uchodźtwo polskie, użyczy tej sprawie swego poparcia. Również donoszą nam, że do wykazu, jaki nadesłano z poszczególnych miejscowości, przybył b. starannie zestawiony wykaz Polaków, przebywających w Pradze, nadesłany z całą gotowością przez tamt. Dyrekcyę Policyi.

Wkońcu miejskie Biuro informacyjne zawiadamia, że ostatnia lista jeńców z 12 czerwca 1915 jest tak samo, jak poprzednie, do przeglądania w temże Biurze, wzgl. w Wydziale V b. Magistratu.

Spis pospolitaków, ur. w latach 1865—1872 włącznie odbywa się w dalszym ciągu w biurze wojskowem Magistratu. Równocześnie odbierają swoje legitymacye ci pospolitacy, którzy się zgłosili w pierwszych dniach spisu, a z powodu braku druków legitymacyj nie otrzymali.

Nowa taryfa maksymalna, podobnie jak jej poprzedniczka, nie zawiera cen wszelkiego rodzaju kasz. Korzystają z tej luki w taryfie handlarze, którzy dyktują za te artykuły wprost lichwiarskie ceny. I tak np. kilogram kaszy tatarczanej, który przed wojną kosztował 34—40 hal. sprzedają obecnie po 2 K 40 h. Podobny wyzysk uprawiają przekupnie i na innych gatunkach tego środka spożywczego. Kupująca publiczność powinna przeciw takiemu wyzyskowi jak najenergiczniej się bronić, podając nazwiska lichwiarzy sądowi do ukarania.

Zaprowadzenie rozmów telefonicznych w Krakowie. Inspektorat pocztowy podjął po porozumieniu z Izbą handlową i przemysłową starania o reaktywowanie miejscowego ruchu telefonicznego w Krakowie. Celem załatwienia potrzebnych dat zechcą przeto PT. abonenci, którzy pragną otwarcia swych stacyi telefonicznych, zgłosić się osobiście lub pisemnie w tej sprawie do c. k. Inspektoratu pocztowego w Krakowie.

Ustrzeleni lotnicy rosyjscy. Pomiędzy jeńcami, których przywieziono do Krakowa zauważono dwu panów w cywilnych ubraniach i kapelusikach. Byli to lotnicy z ustrzelonego aeroplanu rosyjskiego w Przeworsku, których przywieziono do Podgórza.

K. B. K. Uzupełniając informacye o działalności Krakowskiego Biskupiego Komitetu, zawarte w artykule z dnia 30 bm. podajemy jeszcze fakty i cyfry, dotyczące pracy K o m i t e t u P a ń w Cieszynie pod przewodnictwem p. rejentowej D y b o w s k i e j i p. K o p e c k i e j. Komitet ten z funduszów zebranych drogą składek i pomocy K. B. K. zorganizował wyrób kostek do sporządzania zup, które wysłano dla głodnej ludności w Galicyi i Królestwie. Komitet cieszyński Pań, od dnia 15 lutego do 29 czerwca br. wysłał ogółem 9636 sztuk kostek czyli 77.088 porcyj zupy. W szczególności Komitet wysłał sztuk kostek (daty dni wysyłki pomijamy): do Niepołomic dla ewakuowanych 123 na ręce ks. Adm. Müllera. Do Białej Niżnej (koło Grybowa) 97, kwit od Sióstr Dominik. Do Bożęcina (koło Tarnowa) 6, przez Matki Sacre Coeur. Do Wadowic dla ewakuowanych 78, przez Baron Hagen. Do Bożęcina i Bielczy 102, przez p. Epstein, pielęgn. Drugi raz do Bożęcina i Bielczy 105, przez Matkę Grimmenstein. Do Wadowic dla ewakuowanych 207, przez Ks. Szymbora. Do Leszczyny (Limanowa) 237, przez Księcia Biskupa. Do Strzemieszyc wielkich (Król. Pol.) 1097, kwit od Ks. Proboszcza Staszkiewicza. Do Bożęcina 132, kwit od Matki Grimmenstein. Do Niepołomic 90, przez p. delegata Fedorowicza. Do Białej niżnej koło Grybowa 463, kwit od Sióstr Dominikanek. Do Strzemieszyc (Królestwo Pol.) 1096, kwit od ks. Staszkiewicza. Do Zakopanego i Nowego Targu 124, przez Księcia Pawła Sapiehę. Do Bielczy koło Biadolin 67, przez pielęgniarkę p. Klimot. Do Gorlic 395, przez p. Delegata Adama Fedorowicza. Do Strzemieszyc (Królestwo Polskie) 619, kwit ks. proboszcza Staszkiewicza. Do Gorlic 118, przez Barona Andrican Werburg. Do Gorlic 87, przez Eksc. hrabiego Lanckorońskiego. Do Nowego Targu dla ewakuowanych 92, przez Księcia Sapiehę. Do Radłowa 699, kwit od Ks. Proboszcza. Do Tarnowa i Dębicy 461, na ręce Ks. Biskupa tarnowskiego i Proboszcza z Dębicy. Do Jasła 902, kwit od ks. proboszcza Kwiecińskiego. Do Ołpiny koło Biecza 697, kwit od Sióstr Dominikanek Ołpiny. Do Brzeska 199, na ręce Sióstr Serafitek. Do Zbylitowskiej Góry 252, kwit Matki Grimmenstein. Do Jarosławia 120, przez Dyr. Karłowskiego. Do Nożdzca koło Dynowa 800, kwit od ks. proboszcza Schenkera. Do Krasiczyna 171 przez Księcia Sapiehę. — Razem sztuk 9.636 czyli 77.088 porcyj zupy.

Dnia 29 czerwca Komitet posiadał jeszcze nierozdanych 478 sztuk, czyli 3.824 porcyj.

Działalność Komitetu Pań w Cieszynie zasługuje tem bardziej na uznanie, że odbywa się bezinteresownie wśród trudnych warunków, zwłaszcza finansowych, akcya bowiem cała opiera się prawie wyłącznie na ofiarności publicznej.

Z teatru ludowego. W niedzielę po południu o godzinie pół do 3 wystawioną będzie bajka czarodziejska „Zaklęty pałac“, która cieszy się stale ogromnem powodzeniem, wieczorem o godz. pół do 8-mej „Twardowski w piekle“ widowisko fantastyczne w 5 aktach. — W przygotowaniu następnego repertuaru „Wesele landszturmisty“, wesoła krotochwila w 4 aktach i wodewil Dominika „Wicek z Grzegórzek“.

Odczyt o szkolnictwie w Królestwie. Komitet edukacyjny w porozumieniu z N. K. N. urządza na swoim dwumiesięcznym kursie pedagogicznym odczyt pt.: „Szkoły w Królestwie Polskiem wobec wojny“, który wygłosi p. Antoni Sujkowski, dyrektor szkoły handlowej w Będzinie, w niedzielę dnia 27 bm. o godz. 5 po południu w sali Towarzystwa Technicznego, ul. Straszewskiego Nr 28. Ponieważ jest rzeczą naturalną, że między szkolnictwem galicyjskiem i Królestwa Polskiego powstaje coraz większa styczność, przeto komitet edukacyjny zwraca uwagę na ten informacyjny odczyt p. Sujkowskiego, zajmującego, jak wiadomo, wybitne stanowisko wśród pedagogów Królestwa Polskiego.

W Seminaryum naucz. męskiem w Krakowie odbywał się w r. 1915 egzamin dojrzałości w sześciu terminach pod przewodnictwem dyrektora Zakładu, ks. radcy rządu Józefa Bielenina.

Świadectwo dojrzałości otrzymali: Butschek Juliusz, Guzik Jan, Hyla Władysław, Jandura Stanisław, Marcinek Mieczysław, Palluch Julian, Pirowski Stanisław, Rokosz Franciszek, Tarkowski Wincenty, Wieczyński Stanisław, Zapałowicz Józef.

Świadectwo dojrzałości na podstawie rozporządzeń ministeryalnych z d. 8 paźdz. 1914 i 30 stycznia 1915 otrzymali:

Gucwa Kazimierz, Jamka Franciszek, Kałuża Józef, Kostuch Kazimierz, Liszka Franciszek, Marcinek Rudolf, Matus Roman, Piaskiewicz Tadeusz, Reguła Edward, Sajdak Jan, Wokal Eugeniusz, Zajączkowski Tadeusz, Zieliński Andrzej.

Wiadomości kościelne.

Wspólna adoracya męska Przenajświętszego Sakramentu w kościele SS. Felicyanek na Smoleńsku odbędzie się d. 4 bm. w niedzielę od godz. 3—4 popoł. Z Zarządu Arcybractwa.

Powołanie do służby wojskowej. Rozporządzeniem Ministerstwa obr. kraj. z dnia 1 czerwca został powołany do służby wojskowej Ks. Leon Mayan Ł u c z a k.

Kronika zamiejscowa.

Przesilenie na ratuszu tarnowskim, spowodowane rezygnacyą burmistrza Dra Tertila, wiceburmistrza inż. Rypuszyńskiego i przeważającej większości radnych katolickich oddziałuje — jak nas informuje znający lokalne stosunki — coraz bardziej na ukształtowanie się wzajemnego pożycia ludności polskiej i żydowskiej. Ludność polska czuje się w wysokim stopniu dotkniętą postępowaniem wiceburmistrza Dra Mütza, który schroniwszy się w bezpieczne miejsce, do Wiednia, przed inwazyą rosyjską, po oswobodzeniu Tarnowa powrócił i zasiadł w ratuszu wbrew woli całej polskiej, chrześcijańskiej ludności. Antagonizm między rządzącą miastem kateryą, a ogromną większością polskiej ludności doszedł tak daleko, że z okazyi odzyskania Lwowa odbyły się dwie odrębne manifestacyę, z których jedną urządzili Polacy z duchowieństwem na czele, drugą wiceburmistrz Dr Mütz ze swoimi zwolennikami.

Rząd usiłuje wpłynąć łagodząco i uśmierzać rozognione antagonizmy. W tym celu rawdopodobnie w najbliższym czasie rozwiąże tarnowską Radę miejską, zamianuje komisarza rządowego, który przez pewien czas będzie sprawował rządy miasta, później zaś przeprowadzone zostaną nowe wybory, które niewątpliwie położą kres dotychczasowej koteryjnej gospodarce. Obecne przesilenie przyczyniło się jednak znakomicie do samopoczucia interesów i godności narodowej wśród polskiej ludności.

Prasa w oswobodzonym Lwowie. Skład prasy codziennej lwowskiej uległ w ostatnich czasach pewnym zmianom. „Gazeta Narodowa“, jak donoszą niemieckie pisma, przestała wychodzić. „Nowa Reforma“ sądzi, że przestało także wychodzić „Słowo Polskie“. „Wiek Nowy“ został zawieszony z urzędu przez c. k. władze. Istnieją zatem z dawnych dzienników: „Kuryer Lwowski“, „Dziennik Polski“, „Gazeta Wieczorna“ i brukowa „Gazeta Codzienna“, wychodzi nadto nowy dziennik pt. „Depesza“. Pojawił się także pierwszy po wyparciu Rosyan ze Lwowa numer ruskiego dziennika „Nowe Słowo“.

Ofiarność międzyzaborowa. Na ludność w Królestwie Polskiem, dotkniętą klęskami wojny, złożył w poznańskim Banku Związku Spółek Zarobkowych hr. Krzysztof Mielżyński z Mchów 10.000 marek, zaś księżna Ksawerowa Drucka-Lubecka z Dłoń 25.000 marek.

Cholera w Galicyi. Departament sanitarny ministerstwa spraw wewnętrznych donosi, że dnia 3 b. m. stwierdzono bakteryologicznie cholerę azyatycką: 3 wypadki w Dobromilu, 1 w Birczy, 1 w Nowej Wsi koło Dobromila, 1 w Jarosławiu, 6 w Sanoku, 1 w Dąbrówce Ruskiej pow. sanocki, 4 w Tarnowie, 48 w Wadowicach. Prócz wypadków w Wadowicach, gdzie chodzi o jeńców, wszędzie indziej zaszły wypadki cholery u ludności miejscowej.

Urząd telegraficzny w Królestwie. W okupowanych przez wojska austro-węgierskie częściach Królestwa Polskiego zaprowadzono we Włoszczowej c. k. etapowy urząd telegraficzny.

Jak chłopu z Warmii przedstawia się miasteczko galicyjskie? W „Gazecie Olsztyńskiej“ opisuje swe wrażenia z Bolechowa w Galicyi wschodniej pewien Polak z Warmii, którego wojna zagnała tam, jako pruskiego żołnierza. Warmiak pisze:

„Bolechów jest małe lecz piękne miasteczko; jest tam dużo will, mianowicie za miastem. Jak w całej Galicyi tak i tutaj jest dużo żydów. Wszystkie sklepy czyli kramy są prawie żydowskie. Na drodze zastępują żołnierzom i zalecają swe towary, przeważnie rosyjskie, i to bułki, chleb, papierosy, czekoladę. Wódka jest nadzwyczaj droga. Chociaż ceny są przez komendę naznaczone, żydzi pokątnie sprzedają i dostają za butelkę koniaku 10 marek. Ulice w Bolechowie noszą nazwy polskie. I tak widziałem w lepszej części miasta ul. Słowackiego, Mickiewicza, Kościuszki, Trzeciego Maja“.

Ulice: Trzeciego Maja, Kościuszki, Mickiewicza, i żydzi, „dużo żydów“, oto co widział Warmiak w galicyjskiem miasteczku.

Rząd niemiecki oszczędza Prusy wschodnie, jako kraj dotknięty wojną. W „Gazecie Olsztyńskiej“ czytamy: „Ministeryum wojny wydało rozporządzenie następujące: To, że prowincye kresowe przez powołanie ludności do wojska jako i do ro-

bót w przemyśle wojennym bardzo nawiedzonymi zostały, jest uzasadnione okolicznościami. Tę ofiarę ponieść musiano już dla samej obrony granicy. Ministeryum wojny uznaje, że prowincyę wschodnio-pruską należy możliwie o c h r a n i a ć, aby mogła w przyszłości uzupełniać szeregi. W tym celu postara się o to, aby na razie m i e s z k a ń c ó w W s c h o d n i c h P r u s, należących do niećwiczonego pospolitego ruszenia (landszturmu), o ile wojskowe interesa na to pozwalają, d o w o j s k a n i e b r a n o“.

„Prawa“ szkół polskich w Królestwie. „Kuryer Warszawski“ z 29 maja zestawia na podstawie danych autentycznych zarządzenia w sprawie szkół średnich w Królestwie Polskiem. Dotychczas mogły istnieć w Królestwie trzy kategorye szkół prywatnych: 1) niedające żadnych praw swym wychowańcom i nauczycielom; 2) dające prawa tylko wychowańcom; 3) dające wszystkie prawa i wychowańcom i nauczycielom. Szkoły polskie, jako że nie prowadziły wykładów w języku rosyjskim, należą do pierwszej kategoryi. Obecnie w stosunku do szkół polskich nastąpiły zmiany. Niedawno maturzystom szkół tych przyznano prawa wojskowe, następnie zaś udzielono dalszych praw wychowańcom szkół polskich męskich i żeńskich. Na mocy ostatniego przepisu każda szkoła polska może zażądać od rządowej władzy szkolnej delegowania jej przedstawiciela na egzaminy końcowe, a otrzymane za zgodą owego delegata matury dają maturzystom i maturzystkom prawa gimnazyów rządowych. „Widzimy więc wyraźnie — pisze „Kuryer Warszawski“ — że wychowańcy szkół polskich otrzymali pewne przywileje, umożliwiające im znaczną swobodę ruchów. Natomiast szkoła polska, jako taka w gruncie rzeczy, dotychczas „praw“ nie otrzymała. („Dziennik Poznański“).

Komitety miejscowe w Królestwie Polskiem. — „Kur. Warsz.“ donosi: W ciągu maja powstało 29 komitetów obywatelskich, jeden miejski i 28 gminnych. Ogółem do dnia 1 czerwca zarejestrowano 554 komitety: gubernialnych 9, powiatowych 48, okręgowych 6, miejskich 91, gminnych 400. Istniejące komitety otrzymały za pośrednictwem wydziału komitetów miejscowych zasiłki: komitet gubernialny warszawski 84.856 rubli, podkomitety w Warszawie 122.777 rubli, komitet gubernii radomskiej 78.508 rubli, komitet gubernii łomżyńskiej 12.240 rubli, komitet gubernii kieleckiej 48.480 rubli, komitet gubernii piotrkowskiej 3025 rubli, komitet gubernii suwalskiej 79.900 rubli, komitet gubernii płockiej 18.195 rubli, wydatki na wydział wyniosły 3694 ruble, ogółem wydano 483.360 rubli.

Kredyt dla Towarzystw kredytowych ziemskich w Królestwie. „Agencya Piotrogrodzka“ donosi: Rada ministrów postanowiła udzielić Towarzystwu kredytowemu ziemskiemu w Królestwie Polskiem z funduszów skarbowych kredytu w wysokości 8 milionów rubli na lat 10, na odpłatę terminowych obligów Towarzystwa. Zalecano przytem ministrowi skarbu porozumienie się z Towarzystwem, aby udzielony kredyt nie był spożytkowany w celu opłaty terminowych obligów, będących w rękach państw nieprzyjacielskich. Suma tych obligów wynosi około 40 milionów rubli.

Znalezienie polskich zbiorów artystycznych w Petersburgu. W zbiorach petersburskiej akademii sztuk pięknych dokonał Dr Wł. Tatarkiewicz z Warszawy niezwykłego „odkrycia“: „odkrył“ tam mianowicie bogatą kolekcyę sztychów i rysunków, które były niegdyś własnością ostatnich królów polskich, magnatów i instytucyj polskich, następnie zostały zrabowane przez Moskali i uwiezione do Petersburga i tam zapomniane zupełnie, bez pożytku, leżą dotąd. Zbiory są wręcz imponujące — zawierają 110.000 numerów! Same katalogi ich, jak donosi „Świat“ warszawski, obejmują 27 tomów! Jestto niewątpliwie jedna z najbogatszych kolekcyj artystycznych XVIII w. O ile z częściowego i powierzchownego przeglądu można się było przekonać, mieści ona mnóstwo bardzo rzadkich i cennych reprodukcyj i wiele przepysznych prac oryginalnych. Rosya umiała te rzeczy zrabować, ale nie umiała zużytkować ich przynajmniej i udostępnić badaczom sztuki. Najciekawsze jest w tem wszystkiem, że takie „odkrycie“ można było zrobić pod dachem Akademii sztuk pięknych, która w zakamarkach swych trzymała te skarby, nic o nich nie wiedząc! Piękna Akademia sztuk pięknych!

Przeciw gazom trującym. „Kur. Warsz.“ donosi: Wydział zdrowia publicznego Centralnego Komitetu obywatelskiego wydał odezwę do mieszkańców części Królestwa, objętych działaniami wojennemi jak się mają zachowywać wobec trujących gazów używanych przez wojska. Od gazów tych cierpi także wielu ludzi cywilnych znajdujących się w pobliżu pola walki. Wydział zdrowia prosi poszczególne komitety obywatelskie, aby odezwę zawierającą szczegółowe wskazówki, jak się trzeba zachować, rozpowszechniły wszędzie.

Trześnie goryckie nie mogą w czasie wojennym dostać się na dalekie targi, to też ich cena w Goricy spadła obecnie na 40, 48, 56 hal. za kilogram. W czasach pokojowych Gorica wysyłała w świat do 20.000 cetnarów metr. wartości na jeden milion koron. Za wszelkie zaś nowizny zyskiwała Gorica corocznie 3,600.000 kor. A w tym roku? — Jajko w Goricy kosztuje obecnie 20 hal.

Wiadomości gospodarcze.

Taryfa dla przewozu towarów na liniach okupowanych w Królestwie Polskiem, opublikowaną została przez c. k. Dyrekcyę kolei północnej z terminem ważności od dnia 1 lipca 1915.

Stawki taryfy obliczone są w zasadzie na podstawie cen jednostkowych austryackich kolei państwowych. Pozatem zawiera taryfa specyalne stawki przewozowe dla węgla z zagłębia Dąbrowskiego przez granicę do stacyi austryackich.

Informacyi co do obliczenia przewoźnego udziela biuro kolejowe Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie.

Taryfa jest do nabycia w nakładzie „Allgemeiner Tarif-Anzeiger“ Wien I. Biberstrasse 16, po cenie 80 hal. za egzemplarz.

Cło na tytoń i wyroby tytoniowe do Królestwa. Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie zawiadamia, iż z dniem 1 lipca br. zaprowadzone zostały nowe opłaty celne przy imporcie tytoniu i wyrobów tytoniowych do Królestwa Polskiego. Opłata wynosić będzie obecnie za 100 kilogramów liści tytoniowych 300 koron, tabaki do zażywania, prymki i grubo krajanego tytoniu do palenia 375 koron, tytoniu do papierosów cienko krajanego 600 koron, cygar 450 koron, papierosów 200 koron Za papierosy uiszcza się oprócz cła od wagi osobny dodatek w kwocie K. 2,50—18,75. za 1000 sztuk, stosownie do ceny w sprzedaży dejtalicznej.

Szczegółową taryfę przejrzeć mogą strony w biurze Izby handlowej i przemysłowej.

Reaktywowane urzędy pocztowe w Galicyi. W ostatnich dniach reaktywowano dalsze urzędy pocztowe w Galicyi: Czerkawa (ad Sambor), Dydnia, Dobrzechów, Felsztyn, Grodzisko, Haczów, Kosienice, Medynie Głogowska, Przemyśl (na razie listy zwykłe i polecone), Majdan (ad Schodnica(, Nowe Miasto, Niżankowice, Oleszno, Rogożno, Sambor, Sędziszów, Stryj (listy zwykłe i polecone), Synowódzko Wyżne, Ustrzyki Dolne, Wojtkowa, Wysocko, Żurawica, Rakszawa, Dolina, Domaradz, Jaćmierz, Boratyn, Bachorzec, Bircza.

Wieści ze Lwowa.

Z niepokojem oczekiwaliśmy wiadomości ze Lwowa i jak nas informują osobistości stamtąd przybyłe mniej czarno przedstawia się sprawa, jak myśleliśmy. Muzea i zbiory, jak również Ossolineum są nietknięte. Gmach sejmowy i urządzenie, jak również obraz „Unii Lubelskiej“ i portrety marszałków nietknięte, nawet pióro na biórku Eksc. marszałka Niezabitowskiego leżało tak jak je zostawił. Jak nas informują, zawdzięczyć to należy opiece radcy Wydziału krajowego p. Sawczyńskiego. Gmach Namiestnictwa, urządzenie wewnętrzne także nie zostało naruszone, wykradziono tylko srebro i garderobę pani Namiestnikowej. Akta wszystkie znaleziono w należytym porządku.

Z przedmieść ucierpiały od wojny i zniszczenia Żółkiewskie, Gródeckie, Janowskie i Łyczakowskie, gdzie odbyły się drobne uliczne utarczki i skąd strzelano do naszych aeroplanów. Zniszczono fabrykę wódek Baczewskiego, jak również zniszczeniu urządzeń maszynowych uległy także inne fabryki.

Z Banku krajowego wywieźli dyrektora Milewskiego, naczelnika działu hipotecznego p. Krzyszkowskiego i jeszcze trzech urzędników. Z Banku Przemysłowego 5 urzędników w tej liczbie także członka Rady nadzorczej architekta Lewińskiego. Moskale zabrali z lwowskich banków sumę 2 i pół miliona koron pod pozorem „aby kapitał ten nie służył na cele wojskowe nieprzyacielskie“ i wystawili na to formalny kwit.

Majątki p. marszałka Niezabitowskiego są zupenie zniszczone, w Uhercach pozostał dwór, lecz zrabowany i zniszczony, folwarki zupenie zniszczone.

* * *

Przybyli do Wiedna lekarze wiedeńscy, którzy pełniąc służbę w szpitalach wojskowych pozostawieni zostali przy odwrocie ze Lwowa w szpitalach lwowskich, celem opiekowania się chorymi i rannymi żołnierzami, podają pismom wiedeńskim dalsze szczegóły gospodarki rosyjskiej we Lwowie.

Władze rosyjskie wydawały swe obwieszczenia w języku polskim i rosyjskim. Magistrat urzędował wyłącznie w języku p o l s k i m. Początkowo zachowywali się Rosyanie poprawnie. Szczególnie stosunek ich do lekarzy austryackich był dobry, tak dalece, że nietylko mogli z całym spokojem pielęgnować żołnierzy austryackich lecz nawet wyżsi oficerowie rosyjscy, mimo obecności lekarzy rosyjskich, żądali częstokroć opieki lekarzy austryackich. Rosyanie pozostawili nawet napis na szpitalu k. u. k. Reserve-spital. Przez 6 do 8 tygodni mieli w opiece tylko żołnierzy austyackich. Później zaczęto im dostarczać ciężko rannych żołnierzy rosyjskich, podczas gdy lekko rannych przewożono w głąb Rosyi. Szpitale rosyjskie umieszczone były w szkole przemysłowej, w banku związkowym i w domach prywatnych.

Z końcem stycznia Rosyanie zmienili swe postępowanie. Cywilnych lekarzy austryackich oddalono bez wypowiedzenia, zaś wojskowych wywieziono do Rosyi. Także dla ludności nastały pod rządami ochrany i żandarmeryi ciężkie czasy, tem cięższe, że nędza wzrastała coraz bardziej.

* * *

Pisma lwowskie przynoszą dalsze szczegóły powitania armii sprzymierzonych i jej wodzów, a między nimi generała Mackensena.

Dnia 28 czerwca około godziny 10 rano przybył do hotelu Georgea gen. Mackensen w towarzystwie generała Böhm-Ermolliego, licznej świty oraz oficerów sztabowych. W godzinę później przybył do hotelu Komitet, zarządzający miastem, celem powitania gościa. Przewodniczący Komitetu prof. Dr Chlamtacz przemówił do gen. Mackensena w następujący sposób:

„W osobie Ekscellencyi mam zaszczyt powitać niezwyciężoną potęgę środkowo-europejską. Cały myślący bez uprzedzeń świat, i przyjaciele i przeciwnicy są pełni podziwu dla sławnych, zwycięskich czynów sprzymierzonej armii, o której opór poczwórne porozumienie, poparte przez rasy obce, rozbija się i rozbijać się będzie jak o granit.

My, przedstawiciele tego miasta mamy zaszczyt w imieniu ludności jak najserdeczniej powitać Waszą Ekscellencyę w naszem mieście, jako jednego z głównych naczelników wojsk zwycięskich“.

Gen. Mackensen w odpowiedzi zaznaczył, że w Galicyi operowały na zachodnim froncie dwie armie: austryacka i niemiecka. Podniósł z zadowoleniem, że armia austryacka w ostatnich bojach złożyła tyle dowodu energii i dzielności, że jej specylnie zawdzięczać należy zwrócenie Lwowa jego prawowitemu władcy.

Rozwiązanie Rady miejskiej we Lwowie.

C. k. Biuro korespondencyjne komunikuje: Namiestnik w porozumieniu z Wydziałem Krajowym rozwiązał reskryptem z 30 czerwca b. r. reprezentacyę miasta Lwowa ze względu na to, że trzech wiceprezydentów zabrał nieprzyjaciel, a prezydent miasta jest nieobecny, ze stu radnych zaś pozostało we Lwowie tylko 39. Reskryptem z 1 lipca dodał p. Namiestnik w porozumieniu z Wydziałem Krajowym komisarzowi rządowemu staroście Adamowi G r a b o w s k i e m u do pomocy jako mężów zaufania pp.:

Ks. kanonika hr. Henryka B a d e n i e g o, Jakóba B e i z e r a aptekarza, Dra Marcelego C h l a m t a c z a profesora Uniwersyt., Karola E p l e r a inżyniera, Izydora G r o m n i c k i e g o dyrektora gimnazyum, Dyonizego H o w a r t h a inżyniera Wydziału krajowego, Dra Szczepana M i k o ł a j s k i e g o lekarza, Ferdynanda O h l y e g o naczelnika Izby rękodzielniczej, Józefa O n y s z k i e w i c z a notaryusza, Dra Janusza P r z y g o d z k i e g o sekretarza Wydziału krajowego, Dra Salamona R u f f a lekarza, Dra Tadeusza R u t o w s k i e g o byłego wiceprezydenta miasta, Dra Henryka S a w c z y ń s k i e g o radcę Wydziału krajowego, Dra Filipa S c h l e i c h e r a b. wiceprezydenta miasta, Adama S c h n e i d r a radcę sądu krajowego wyższego, Karola S k l e p i ń s k i e g o aptekarza, Dra Władysława S t e s ł o w i c z a sekretarza Izby handlowej i przemysłowej, Ludwika W i n i a r z a wiceprezesa Izby handlowej i przemysłowej.

A jako zastępców panów: Juliana A b r y s o w s k i e g o kupca, Dra Jecheskiela C a r o rabina, Walentego H a l s k i e g o kupca, Bazylego N a h i r n e g o dyrektora Narodnej Torhowli, Tadeusza R y b i c k i e g o radcę sądu krajowego wyższego, Ludwika S z a f r a ń s k i e g o stolarza.

Z powyższych mężów zaufania sprawować będą funkcye zastępcy komisarza rządowego w porządku jak następują panowie: Dr Tadeusz Rutowski, Karol Epler, ten ostatni aż do czasu powrotu Dra Rutowskiego, jako jedyny zastępca. Aż do powrotu Dra Rutowskiego i Dra Schleichera zastępywać ich będą jako mężowie zaufania pp. zastępcy: Halski i Szafrański.

Sladem armii Dankla.

Biuletyn sztabu austro-węgierskiego.

Wiedeń, 4 lipca.

Urzędowo ogłaszają dnia 3 lipca:

W Galicyi wschodniej postępują naprzód sprzymierzone wojska w pościgu na wschód od Halicza i przez Narajówkę oraz znajdują się w kontakcie na północ w pełnym powodzenia ataku na wzgórza na wschód od Jańczyna. Nad Bugiem jest położenie niezmienione.

Między Wisłą i Bugiem postępują sprzymierzone wojska wśród zaciętych walk stale naprzód. Zamość został zdobyty szturmem, na zachód stamtąd zostali Rosyanie wszędzie odrzuceni przez dolinę potoku Por, która jest w naszem posiadaniu. Przejście przez potok zostało w wielu miejscach wywalczone.

Na wschód od Kraśnika, o który się jeszcze walczy zostały wzięte Studzianki. Również na zachód od Kraśnika, zdobyto miejscowość Wyżnicę. Także i tutaj został nieprzyjaciel wszędzie odrzucony z południowego brzegu Wyżnicy i na północy potoku już z kilku pozycyi wyrzucony. — Nad potokiem Por i koło Kraśnika wzięto wczoraj do niewoli 4.800 jeńców i zdobyto 3 karabiny maszynowe. Na zachód od Wisły odbywa się walką działowa.

Zast. szefa sztabu jeneralnego **v. Höfer**
marszałek polny porucznik.

Nad Złotą Lipą.

Biuletyn Nacz. Kierown. armii niemieckiej.

Berlin, 4 lipca.

Biuro Wolffa donosi z Wielkiej głównej kwatery z dnia 3 lipca:

Połud.-wschodni teren wojny:

Na północ od Dniestru przebijają się nasze armie wśród walk i pościgu przez linię Maryampol-Narajów. Złota Lipa została obsadzoną. Dotarliśmy do Bugu na bok od Kamionki Strumiłowej aż do Kryłowa. Dolina Łabunki i Poru znajduje się w naszem ręku, mimo, że nieprzyjaciel w niektórych miejscach stawiał twardy opór. Także w odcinku Wyżnicy koło Kraśnika usadowiły się wojska niemieckie.

Położenie między lewym brzegiem Wisły a Pilicą jest niezmienione. Rosyjski kontratak od Radomia został odparty.

Wschodni teren wojny:

Nie wydarzyło się nic uwagi godnego.

Zachodni teren wojny:

Francuzi zaatakowali w nocy nasze pozycye na północny zachód od Souchez. Atak został odparty. Koło Les Esparges nie udał się atak, dokonany przy pomocy granatów i bomb. Zdobyte onegdaj części rowów nieprzyjacielskich zostały stracone na rzecz nieprzyjaciela.

Naczelne kierownictwo armii.

W zwycięskim pochodzie

Armie sprzymierzone postąpiły na całym swoim froncie operacyjnym znacznie naprzód. Linia Z g n i ł e j L i p y należy już do przeszłości. Po chwilowym oporze na linii tej rzeki, nieprzyjaciel na szerokiej przestrzeni Narajów-Maryampol wyrzucony ze swych pozycyi, oparł się na wzgórzach nad Z ł o t ą L i p ą. Czy długo — należy wątpić, skoro komunikat mówi o obsadzeniu Złotej Lipy.

I znowu jesteśmy świadkami powtarzających się etapów wrześniowej akcyi armii rosyjskiej — jednak w kierunku odwrotnym.

Z ł o t a L i p a—Z g n i ł a L i p a—W e r e s z y c a, to ówczesne linie odwrotu ustępujących w zaciekłych, a nawet, jak pod Gródkiem, w zwycięskich walkach armii austryackiej. Obecnie te same linie, tylko w kierunku odwrotnym, jako linie oporu. Zgniła Lipa była we wschodniej Galicyi terenem pierwszej wielkiej walnej bitwy z przeważającemi kilkakrotnie siłami rosyjskiemi. I dziś po blisko rocznym okresie czasu historya zwycięstw odwraca się.

Na prawym brzegu Wisły, śladami armii Dankla posuwa się armia arcyksięcia Józefa Ferdynanda. Walczy się jeszcze o Kraśnik, o ten Kraśnik, który nieśmiertelną chwałą okrył pułki polskie. Zajęte zostały miejscowości po obu stronach równoleżnika, na którym leży Kraśnik, i każdy dzień zbliża zwycięską armię ku Lublinowi.

Mało mamy szczegółowych wieści o „gros“ Mackensena, posuwającej się, po dokonaniu ruchu obrotowego z północnego wschodu na północ. Posuwa się ona powoli wśród zaciętych walk ku rosyjskiemu czworobokowi twierdz, a ruchy jej, pod względem strategicznym dla oceny ogólnego położenia na tym froncie niezmiernej są wagi.

Wojna z Włochami.

Wiedeń, 4 lipca.

Urzędowo donoszą z dn. 3 lipca:

Wczorajszy dzień przyniósł Włochom na froncie na Pobrzeżu nową klęskę.

Po daremnych atakach koło Sagrado i Polazzo rozpoczął się koło wieczora ponownie, przedsięwzięty conajmniej przez dwie dywizye piechoty atak przeciw odcinkowi wyżyny Doberdo od Polazzo do Monte Cosich. Nasze wojska pełne zapału do walki, jak zwykle, odparły wszędzie nieprzyjaciela. Straty jego były także i wczoraj ciężkie.

Ataki nieprzyjacielskie przedsięwzięte przeciw goryckiemu przyczółkowi mostowemu na południowy zachód od Monte Sabotino zostały również krwawo odparte.

Na granicy karyntyjskiej walczono w ostatnich dniach o wielki Pal na wschód od przełęczy Ploecken. Góra pozostała ostatecznie w naszem posiadaniu.

W tyrolskim obszarze granicznym odbywały się miejscami walki działowe.

Zast. szefa sztabu jeneralnego **v. Höfer**
marszałek polny porucznik.

Starcie na Morzu Wschodniem.

Berlin, 4 lipca.

Biuro Wolffa donosi: W powrocie z forpoczty trafiły dnia 2 lipca o godz. 6 rano lekkie siły zbrojne Morza Wschodniego, rozrzucone między Gotlandyą a Windawą na rosyjskie pancerniki. Przyszło do małych starć. Nasi starali się zmusić przeciwnika do poważnej walki. Okręt „Albatros“ nie mógł się przedostać do swoich. Po dwugodzinnej walce przeciw czterem pancernikom „Albatros“, trafiony, został w stanie tonięcia w Oestergarn na Gotlandyi przyciągnięty do brzegu. 21 ludzi zabitych, 27 rannych, którymi się bardzo życzliwie zajęli marynarze szwedzcy.

Zast. szefa sztabu admir. von **Baencke.**

Sztokholm. (T. B.) Wedle informacyj, które nadeszły, „Albatross“ potykał się bohatersko ze znajdującym się w znacznej przewadze nieprzyjacielem. Okręt leży 100 metrów od brzegu ze zniszczonym przodem. Gdy rannych przywieziono, ludność gorliwie pospieszyła z pomocą. Lekarzy przywieziono w automobilach. W Romie, dokąd rannych przywieziono, mają oni dobrą opiekę.

Zabitych przywieziono w łodziach na ląd i tam pochowano. 190 żyjących marynarzy internowano na zarządzenie komendanta w Romie. 7 oficerów rozmieszczono w domach prywatnych.

Kozacy palą w odwrocie.

Wiedeń. (T. B.) Z wojennej kwatery prasowej donoszą: Przy odwrocie rosyjskim w dniu 10 czerwca, kozacy podłożylii **koło Zastawny na Bukowinie** wiele pożarów. Wiele domów padło ofiarą ognia. Również w innych miejscowościach kozacy usiłowali wzniecić pożary.

Biuletyn turecki.

Konstantynopol. (T. B.) Z głównej kwatery donoszą, że na południe od Sedilbar ataki nieprzyjacielskie, wśród wielkich strat dla nich, zostały odparte. Nieprzyjaciel został odrzucony do swoich pierwotnych pozycyj. W dniach 30 czerwca i 1 lipca w odcinku tym przyszło do nieznacznych walk. Dnia 1 lipca nasze wojska otwarły ogień na wysunięte ku cieśninie bateryę. Bateryę zostały zmuszone do milczenia.

W obronie neutralności.

Berno Szwajcarskie. (T. B.) Rada Związkowa ustanowiła za obrazę obcych narodów lub rządów karę więzienia **do 6 miesięcy lub grzywnę do 5000 franków.** Dotąd wdrażał sąd śledztwo na wniosek obrażonego, teraz zaś może to uczynić z uchwały Rady Związkowej, nawet gdy obrażony wniosku nie zgłosi. Postanowienie to wchodzi w życie z dniem 15 b. m.

Zaprzeczenie fałszom serbskim.

Wiedeń. (T. B.) „Fremdenblatt“ donosi: W serbskem piśmie „Samouprawa“ z 9 czerwca doniesiono niejako oficyalnie, że Austrya Serbii dwukrotnie proponowała zawarcie pokoju oddzelnego. Z kompetentnego źródła dowiadujemy się, że Austrya podczas całej wojny **nigdy i nikomu nie proponowała zawarcia pokoju,** a więc także nie proponowała go Serbii.

Wiadomości telegraficzne

„Głosu Narodu“ z dnia 4 lipca 1915.

Bil amunicyjny.

Londyn. (T. B.) Izba lordów uchwaliła bil amunicyjny. Lord Curzon zawiadomił, że w statnim tygodniu do nowej organizacyi wojskowej zgłosiło się 46.000 ludzi.

Śledztwo w sprawie „Luzytanii“.

Londyn. (T. B.) Śledztwo w sprawie zatopienia „Lusitanii“ znowu podjęto. Wedle zeznań jednego nauczyciela, byłego oficera francuskiego, kapitan i załoga „Lusitanii“ zupełnie zawiedli.

Włochy a akcya w Dardanelach.

Turyn. (Tel. pryw.) Jakkolwiek pogłoska o wysłaniu dwu korpusów włoskich pod Dardanele była zmyśloną, to przecież Włochy otyle wezmą udział w akcyi dardanelskiej, że dadzą do rozporządzenia Czwórporozumieniu kilka przystani na morzu Adryatyckiem jako podstawę floty, zamiast Aleksandryi, a mianowicie Brindisi lub Tarent. „Daily Chronicle“ twierdzi natomiast, że Włochy wyszlą pod Dardanele kilka nowych okrętów wojennych pod rozkazami księcia Abruzzów, któreby mogły zastąpić angielskie dreadnoughty. Tych zaś użytoby do strzeżenia Adryatyku.

Narady turecko-bułgarskie.

Sofia. (Tel. pryw.) Cała prasa omawia żywo narady Radosławowa z prezydentem tureckiego senatu Halil Bejem, bawiącym obecnie w Sofii, i przywiązuje do tego tem większą wagę, że Radosławow skorzystał z tej sposobności, aby polityka tureckiego dokładnie powiadomić o stanowisku Bułgaryi. Po tej konferencyi udał się Radosławow na posłuchanie do króla.

Pomimo, że narady te miały mieć bardzo korzystny wynik, to pogłoska, jakoby wojska tureckie opróżniły Adryanopol i przeniosły się na Gallipoli jest nieprawdziwą i conajmniej przedwczesną.

Walka o zwołanie Dumy.

Berlin. (Tel. pryw.) „Berliner Tageblatt“ donosi z Kopenhagi, iż zwołanie Dumy poprzedziła walka między reakcyonistami a liberałami. Makłakow aż do ustąpienia zabraniał omawiania w prasie i na zabraniach omawiania liberalnych życzeń zwołania Dumy. Upadek jego i zwołanie Dumy oznacza silne zjednoczenie zastępców przemysłowych ziemstw i miast, które znajdują się w obozie wolnościowym i wielkie wzmożenie ich wpływu.

Nowa pożyczka rosyjska.

Petersburg. (T. B.) Dziennik urzędowy ogłasza ukaz cara do ministra skarbu, polecający mu dwukrotne wydanie 500 milionowych 5 procentowych obligacyj, których wartość ogłoszoną będzie nie tylko w rosyjskich walorach, lecz także, gdy zajdzie potrzeba w pieniądzach zagranicznych.

Zatopienie okrętu włoskiego.

Lugano. (T. B.) Włoski okręt „San Domene“, który z przesyłką drzewa jechał z Australii do Anglii został przez niemiecką łódź podwodną zatopiony na wodach iryjskich. Kapitan i sześciu marynarzy utonęło, siedmiu majtków uratowano.

Powrót posłów włoskich.

Lugano. (T. B.) Rząd włoski ogłasza półurzędowo, że powrót konsulów włoskich z Małej Azyi nastąpił nie z powodu represyj władz tureckich, lecz z powodu udziału Włoch w wojnie położenie ich stało się trudnem.

Ostrzeliwanie Reims.

Paryż. (Tel. pryw.) „Journal“ pisze, że Reims bombardowano 288 razy. Z początku małą działalność rozwijali Niemcy nocną porą, później jednak bezustannie ostrzeliwali miasto dniem i nocą. Najstraszniejszemi były noce 19 września, 18 października i 25 listopada 1914, 21 lutego, 1 marca i 8 kwietnia b. r. Podczas tych nocy, za każdym razem padało 2 do 3.000 pocisków na miasto.

Odznaczenie.

Wiedeń. (T. B.) Cesarz nadał porucznikowi okrętu liniowego Rudolfowi Singule w uznaniu walecznego kierowania łodzią podwodną „U 4“ order żelaznej korony III klasy z wojenną dekoracyą z uwolnieniem od taksy.

Towarzystwo wzajemnych Ubezpieczeń w Krakowie.

Towarzystwo Wzajemnych Ubezp. w Krakowie. W czerwcu każdego roku, po odbyciu ogólnego Zgromadzenia delegatów, ogłaszane bywają sprawozdania o zamknięciach rachunkowych i działalności Towarzystwa w roku ubiegłym.

Wypadki wojenne uniemożliwiły w roku bieżącym odbycie ogólnego Zgromadzenia delegatów. Dyrekcya Towarzystwa poczuwa się zatem do obowiązku przedstawienia od siebie w ogólnych przynajmniej zarysach działalności Towarzystwa w czasie wojennym, o której członkowie jego nie mogą być w zwykły sposób poinformowani.

Wojna, która podcięła całe życie gospodarcze w kraju i w państwie, tem silniej odbić się musiała na działalności Towarzystwa, iż przez czas dłuższy wszystkie na wschód od Krakowa położone Filie (Reprezentacye i Sekcye) Towarzystwa wraz z całą siecią agentów znajdowały się pod inwazyą nieprzyjacielską i od komunikacyi z Dyrekcyą niemal zupełnie były odcięte.

Wychodząc z założenia, że interes członków Towarzystwa wymaga pozostania jego Sekcyj na miejscu, a także majątek i akta Towarzystwa tylko przez pozostanie personalu na miejscu skutecznie bronione być mogą, wydała Dyrekcya wszystkim swym Reprezntacyom i Sekcyom polecenie, aby starały się urzędować wśród wszelkich okoliczności o ile to tylko będzie możliwem. To też z wyjątkiem tylko jednej Sekcyi przemyskiej, która czasowo musiała urzędowanie zawiesić, wszystkie inne, aczkolwiek w ograniczonym zakresie nie przestały funkcyonować, i w miarę możności w mniejszym lub większym stopniu oddawały członkom Towarzystwa usługi, wypłacając zaliczki na odszkodawania ogniowe, oraz pożyczki na police życiowe, odnawiając ubezpieczenia i wogóle spełniając, o ile to było możliwem wśród tak trudnych warunków wszelkie czynności dla utrzymania ciągłości urzędowania konieczne.

Temu też zawdzięczamy, iż o ile nam dotąd wiadomo budynki i akta Towarzystwa pozostały nieuszkodzone, a przywrócenie działalności Towarzystwa do normalnego trybu, choć wymagać będzie wielkiego wysiłku, będzie prawdopodobnie w ciągu niezbyt długiego czasu po usunięciu inwazyi możliwem.

Temi samemi względami kierując się, postanowiła Dyrekcya pozostawić także biura centralne wśród wszelkich okoliczności w ich siedzibie, a jedynie dla ułatwienia komunikacyi ze stronami w czasie utrudnień w ruchu pocztowym, ustanowiła Ekspozyturę Dyrekcyi przy swej Reprezentacyi w Bernie, która otrzymawszy stosowne upoważnienia, byłaby załatwiała także sprawy zastrzeżone Dyrekcyi w razie odcięcia siedziby Towarzystwa od zachodu.

Zupełne niemal odcięcie Zarządu Towarzystwa od przeważnej części terenu operacyjnego w Galicyi i na Bukowinie, niemożność otrzymywania ze Sekcyi i Agencyi materyałów cyfrowych co do zebranych premii i wydarzonych szkód, utrudnienie, a w części nawet zupełnie przerwanie stosunków reasekuracyjnych oraz interesu pośredniego, uniemożliwiły dokonania zamknięć rachunkowych, za rok 1914, w najbliższym dziale Towarzystwa, to jest w dziale ubezpieczeń od ognia, a także w uprawianym od niedawna dziale ubezpieczeń od kradzieży. W podobnem zresztą położeniu znalazły się wszystkie galicyjskie instytucye finansowe, a w uwzględnieniu tego stanu rzeczy rozporządzenie całego Ministerstwa z dnia 25 grudnia 1914 Nr 362 Dz. u. p. zwolniono je od sporządzenia zamknięć rachunkowych za rok 1914, do końca czerwca 1915, który to termin niewątpliwie będzie przedłużonym.

Wobec niemożności sporządzenia choćby przybliżonego zamknięcia rachunków, nie mogła też Rada nadzorcza Towarzystwa powziąć uchwały co do zwrotów premii za rok 1914 w dziale ogniowym.

Skutki wojny niewątpliwie najdotkliwiej odbiją się na dziale ogniowym Towarzystwa, chociaż bowiem Towarzystwo za szkody wojenne nie odpowiada, to jednak szkody niewojenne prawdopodobnie będą bardzo znaczne, a nadto znaczne bardzo sumy premii będą musiały być odpisane z powodu zniszczenia ubezpieczonych przedmiotów.

W dziale gradowym kampania 1914 roku została niemal w zupełności ukończoną przed inwazyą nieprzyjacielską, a Towarzystwo wypłaciło odszkodowania za zlikwidowane szkody w całości, pomimo, że przeważnej ilości weksli za ubezpieczenia gradowe zrealizować nie mogło.

I w tym dziale jednak, z powodu przerwania komunikacyi z Sekcyami i niemożności uzyskania wskutek tego dokładnego materyału cyfrowego co do szkód i premii, sporządzonem być mogło tylko prowizoryczne zamknięcie rachunków za rok 1914. Wyniki tego zamknięcia nie pozwoliły na przyznanie członkom zwrotu premii, a nawet nie mógł być wypłacony członkom fundusz zapasowy, zatrzymany w statutowej wysokości 5% odszkodowań, który użytym zostanie na pokrycie straty wynikłej wskutek licznych gradobić w r. 1914.

Ze względu na sytuacyę wojenną przedstawiała kwestya ubezpieczeń gradowych w roku 1915 wielkie trudności, które też spowodowały inne Towarzystwa ubezpieczeń do zaniechania ubezpieczeń gradowych w naszym kraju.

Zmaganie się olbrzymich wojen na terenie naszej działalności, i okupacya nieprzyjacielska, która z początkiem wojny jeszcze przeważną jej część obejmowała, uniemożliwiały wszelkie przewidywania co do tegorocznej kampanii gradowej. Towarzystwo uważało jednak za swój obowiązek dać w tym roku swym członkom ochronę przed szkodami gradowemi w granicach możliwości, pomimo wielkich przeszkód, pochodzących nie tylko z trudności komunikacyjnych, ale i z wielkiego uszczuplenia personalu przez powołania urzędników do służby wojskowej i ewakuacyę.

Wśród obecnych warunków ubezpieczenia gradowe mogą jednak być przyjmowane tylko pod specyalnymi zastrzeżeniami i warunkami, co do sposobu płacenia premii, odstąpienia od umowy w razie niemożności zlikwidowania szkody w porze właściwej i t. p., stąd też Towarzystwo zmuszonem było ustąpić od wielu udogodnień, z których członkowie jego w normalnych czasach korzystają.

Nieograniczając się na zwykłym terenie swej działalności, postanowiło Towarzystwo uczynić także zadość życzeniom rolników z okolic Królestwa Polskiego, znajdujących się w zarządzie c. i k. władz Austro-Węgierskich, przez podjęcie tamże ubezpieczeń gradowych, ziemianie bowiem z tych okolic pozbawieni zostali wskutek wypadków wojennych możności ubezpieczania się w zakładach ubezpieczeń, które dotychczas na tym terenie działały.

Niestety rozliczne trudności, których usunięcie nie leżało w mocy Towarzystwa, akcyę tę tak znacznie opóźniły, iż mimo bardzo życzliwego poparcia ze strony c. k. władz w Królestwie, rolnicy tamtejsi nie będą prawdopodobnie mogli korzystać z niej w tym stopniu jakby to było pożądanem.

Życzeń mieszkańców wzmiankowanych okolic Królestwa Polskiego o podjęcie tamże także ubezpieczeń od ognia, nie mogło Towarzystwo obecnie spełnić, z powodu trudności organizacyjnych, a zwłaszcza braku sił urzędniczych, które przez powołanie do służby wojskowej tak znacznie zostały uszczuplone, iż zwykłym agendom Towarzystwa na dotychczasowym terenie działania zaledwie podołać zdołają.

W dziale ubezpieczeń na życie wypadki wojenne spowodowały przedewszystkiem zupełny ubytek nowych ubezpieczeń, a dalej znaczne umniejszenie wpływu premii. Zresztą jest dział ten, jako najbardziej zcentralizowany, i podlegający mniejszym fluktuacyom niż działy elementarne, mniej w wynikach swych zawisłym od wypadków wojennych, ryzyko śmiertelności wojennej pokrywają bowiem specyalne na ten cel nagromadzone rezerwy.

Te właśnie okoliczności pozwoliły na sporządzenie zamknięcia rachunków działu życiowego za rok 1914, w którem o ile ścisłych dat co do szkód i premii brakowało, oparto się na wynikach lat poprzednich i wstawiono odpowiednie rezerwy.

Dzięki funduszowi wyrównawczemu, przeznaczonemu na uzupełnienie dywidendy, okazało się możliwem przyznanie członkom tego działu dywidendy za rok 1914 w wysokości 9% premii.

Rada Nadzorcza Towarzystwa upoważniła też Dyrekcyę, po zbadaniu ksiąg i rachunków przez swą komisyę rachunkową oraz przez komisyę rewizyjną ogólnego Zgromadzenia delegatów, do wypłacenia powyższej dywidendy uprawnionym członkom działu życiowego, którzy z premiami za rok 1914 nie zalegają, a także i procenta od ewentualnych pożyczek na matematyczną wartość polic zapłacili.

Publikacya zamknięcia rachunków nastąpi po odbyciu ogólnego Zgromadzenia delegatów, które obecnie jeszcze zwołanem być z powodu wojny nie może.

Przy wypłacie szkód we wszystkich działach nie korzysta obecnie Towarzystwo z obowiązujących przepisów o moratoryum, wypłacając szkody i kapitały w dziale ubezpieczeń na życie w pełnej wysokości.

Rada nadzorcza Towarzystwa odbyła w czasie wojny dwa posiedzenia w styczniu i w maju 1915 roku.

Prócz zatwierdzenia zamknięcia rachunków działu ubezpieczeń na życie przyjęła Rada do wiadomości szczegółowe sprawozdania Dyrekcyi z zarządzeń i jej działalności w czasie wojny, załatwiła różne bieżące sprawy administracyjne, a nadto czyniąc zadość potrzebom, jakie wytworzyły obecne stosunki zezwoliła na rozszerzenie ubezpieczeń życiowych wojennych na członków Towarzystwa, biorących udział w wojnie jako ochotnicy, oraz na członków, którzy wedle nowych przepisów powołani zostaną pod broń po ukończeniu 42 roku życia.

Z funduszów, przeznaczonych na cele humanitarne przeznaczyło Towarzystwo dla Towarzystwa Czerwonego Krzyża 10.000 K., a nadto udzieliło temuż Towarzystwu bezpłatnie lokale na biura Zarządu, biuro informacyne i składy. Dalej przeznaczyło Towarzystwo na pomoc dla wychodźców za pośrednictwem Wydziału krajowego 5.000 K. oraz dla ludności dotkniętej przez wojnę na ręce JE. Księcia Biskupa Sapiehy 2.000 K. prócz ofiar pomniejszych na podobne cele.

Nadto odstąpiło Towarzystwo bezpłatnie wielką salę w swym gmachu w Krakowie wraz z przylegającemi ubikacyami na pomieszczenie oddziału Szpitala fortecznego.

Na podstawie ustawy o świadczeniach wojennych zajęte zostały trzy domy Towarzystwa, przeznaczone na mieszkania dla urzędników na pomieszczenie szpitala garnizonowego.

Kraków, w czerwcu 1915 roku.

Dyrekcya Tow. Wzajemnych Ubezp. w Krakowie.

Składnica Kółka rolniczego w Mszanie Dolnej.

Składnica Kółka rolniczego w Mszanie Dolnej. W niedzielę dn. 27 czerwca 1915 r. odbyło się w Mszanie Dolnej walne zebranie członków składnicy kółka rolniczego.

Składnica rozpoczęła swoją działalność dnia 8 listopada 1913 r. z sumą 18.000 kor. zebranych z udziałów. Na sumę tę poza paru tysiącami złożonymi przez „inteligencyę“ złożyły się drobne kwoty okolicznego włościaństwa, dzięki niepowszedniej naprawdę sympatyi i zaufaniu, jakiem się śród ludności cieszy ks. Jan Dec, naczelny dyrektor składnicy. W niedzielę dał on nam w swem jędrnem, pięknem i pełnem głębokich tonów przemówieniu bardzo plastyczny obraz rozwoju tej instytucyi. W streszczeniu je podajemy.

Cały majątek stowarzyszenia stanowiła kwota 100 kor. podarowana przez Radę powiatową limanowską — resztę miały zdziałać dobra wola, chęć do pracy, gotowość do ofiar i zaufanie ludności. Dziś po 19 miesiącach stnienia przedstawia się stan interesów następująco: a) W udziałach mamy 22.286 K, b) zapas towarów w cenie nabycia przedstawia wartość 20.900 K, c) na dalsze towary wysłano przedpłatę w sumie 13.000, d) wierzytelności nasze za towar 9.100 K, e) gotówka 4.464 K.

Nadto nabyło w tym czasie stowarzyszenie doskonale położony obszerny dom od hr. Krasińskich, którzy z naśladowania godną i niezwykłą życzliwością popierał od pierwszej chwili starania o otwarcie składnicy, a gdy ona już powstała chcąc dać jej trwałe podstawy istnienia, dom ów, przedstawiający znacznie wyższą wartość częściowo podarowali, częściowo sprzedali. Na ten dom wypłaciliśmy w okresie administracyjnym ubiegłym sumę 8.0000 K. Czysty zysk wykazał bilans 16.557 K. Właściwie zarobiliśmy 23.557 K, ale 7.000 K musiano wstawić w stan bierny, jako ubytek wartości realności przez kwaterunki wojska w czasie walk pod Limanową.

„Daleki od przechwałek, — mówił ks. Dec dalej — które członkowi dyrekcyi nie przystoją, muszę stwierdzić, iż rezultat przeszedł najśmielsze oczekiwania nietylko ludności, ale i założycieli. — Przychodzi mi w tej szczęśliwej chwili, gdy go mogę obwieścić publicznie na myśl, jak agitując i zachęcając ludzi do składania udziałów, obiecując dywidendy może aż do 7%, w duszy drżałem, czy potrafimy tej obietnicy dotrzymać. Przypominam sobie też, jak dobrzy ludzie mówili do mnie: Jegomościu, dam wam na cel ten uczciwy, choć się tych zysków wcale nie spodziewam, żeby mi tylko mój grosz ciężko zdobyty nie przepadł. A oto dziś za chwilę nietylko Rada nadzorcza przedstawi wam wniosek, abyście sobie te 7% śmiało uchwalili, ale także ogłoszą wam wezwanie, abyście się zgłaszali z książeczkami, celem obliczenia premii towarowej, którą w wysokości 3% otrzymacie.

Że instytucya ma trwałe podstawy istnienia i dalszego rozwoju dowodzi nietylko to, iż przetrwała najgorsze czasy, gdy wojska rosyjskie były już pod Mszaną, ale i fakt — przeciętny utarg, który do marca wynosił około 14.000 miesięcznie, podniósł się w kwietniu do 18.000 K, w maju do niebywałej dotąd cyfry 29.000 K.

Przez cały okres administracyjny sprzedano towaru za przeszło 330.000 K, odprowadzając w ten sposób — jak mówił ks. Dec — całą rzekę złota z rąk obcych na pożytek rdzennej polskiej i katolickiej ludności“. Dostarczyliśmy za tę sumę nie kilka, ale 754 gatunków towarów, wprowadzając od pierwszej chwili prawie w każdym z nich zniżkę ceny, a potem utrzymując te zniżki przez cały rok 1914 kiedy po złym roku 1913 taka istniała ochota wyzysku i przez połowę roku obecnego, który z powodu ogromnych trudności dowozu, byłby stał się pamiętnym przez swoją drożyznę“.

Oby mowa tych cyfr doszła jak najdalej — kończył ks. Dec swe piękne dyrektorskie sprawozdanie. Oby tryumf sprawy rozszedł się najgłośniej. Gdy jedni pracują w ten drudzy w inny sposób dla niej, obowiązkiem waszym, którzy stoicie dalej, ale życzliwością swoją tę składnicę otaczacie, jest iść między wątpiących i nie rozumiejących i głosić im tę radosną wieść i uczyć ich, że na tej drodze można dojść do wyzwolenia z nędzy i wyzysku“.

Oczywiście, jak wszędzie w Polsce, nie obeszło się i u nas bez niezadowolonych.. Za wielką zasługę musi się poczytać przewodniczącemu zgromadzenia prezesowi Rady nadzorczej hr. Henrykowi Krasińskiemu, że przez taktowne, ale i stanowcze prowadzenie obrad nie dopuścił do ataków osobistych i zamącenia poważnej atmosfery nizkiemi waśniami. Przyznać należy, iż opozycya znalazła się karnie i poddała się rychło rozsądnym zarządzeniom, przez co to pierwsze nasze walne zebranie zamiast pogłębienia różnic i podrażnienia namiętności, na które tak z pewnej strony cieszono się i liczono, nastąpiło raczej uspokojenie i możność zbliżenia. Licznie na zgromadzeniu zebrana ludność włościjańska słuchała z wielkiem zajęciem obrad do samego końca, a poszła do domów radosna i dumna z powodzenia. Poleciała po osiedlach wesoła wieść, poleciało rozjaśnienie wątpliwości i uspokojenie, a owocem tego było, iż do południa dnia następnego przyniesiono nowe 1000 kor. na udziały.

Oprócz tego ciekawem może jeszcze być, że na jednego z dyrektorów wybrano p. W. Ptasiową, która od dwóch miesięcy te obowiązki już faktycznie pełniła. Otwiera się dla kobiet nowe pole pracy.

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu“ Sp. z ogran. odpowiedz. — Redaktor odpowiedzialny Roman Woyczyński. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie.